Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 13 MAJA 1950 ROKU. Nr 131 (1412)

Dla dobra wszystkich miłujących pokój krajów!

UROCZYSTA OBIETNICA Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

nieustannego zacieśniania przyjaźni z wielkim narodem radzieckim

Pismo Premiera Demokratycznych Niemiec do Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). — Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto GROTEWOHL wystosował następujące pismo do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa STALINA:

W piątą rocznicę wyzwolenia przez bohaterską armię Związku Radzieckiego narodu niemieckiego od dyktatury faszyzmu hitlerowskiego, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża Panu, i w Pana osobie rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu — głęboką wdzięczność demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Wyzwolenie narodów Europy spod krwawego jarzma faszyzmu niemieckiego jest historyczną zasługą narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej, które za cenę niezliczonych ofiar i z niezwykłym bohaterstwem walczyły nie tylko w imię obrony swego kraju, lecz także o wolność i pokój całej ludzkości.

Mocarstwo radzieckie, druzgocąc pod Pana mądrym, wspaniałym kierownictwem, najbardziej agresywnych zbrodniarzy imperialistycznych — niemieckich, japońskich i włoskich faszystów — otworzyło nowe, szerokie perspektywy dla walki o pokój i wyzwolenie wszystkich narodów od imperializmu. Tym samym mocarstwo radzieckie stworzyło przesłanki dla utworzenia potężnego obozu pokoju, rozporządzającego dziś wszystkimi możliwościami, aby rozbić plany nowych podżegaczy wojennych.

Związek Radziecki zażądał w porozumieniu poczdamskim traktowania Niemiec jako całości politycznej i ekonomicznej, żądał ich demilitaryzacji i demokratyzacji i zawsze domaga się wykonania tego porozumienia. Mocarstwo radzieckie nieustannie popiera naród niemiecki w jego walce przeciw dokonanemu przez imperialistów rozbiciu narodu niemieckiego, w jego walce o ostateczne wyzwolenie od imperializmu, w jego walce o suwerenność narodową i pokój, o utworzenie jednolitych, demokratycznych Niemiec.

Pod Pana kierownictwem rząd radziecki popiera postulaty Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w sprawie zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych. Związek Radziecki jest niezawodną rękojmią i obrońcą prawa naszego narodu do samodzielności i samookreślenia, przeciwko grabieży imperialistycznej i rozczłonkowaniu kraju. Przez utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej zagwarantował on naszemu narodowi niezależność narodową, popiera nas w naszej pracy nad odbudową gospodarczą ojczyzny.

Dlatego też miłujące pokój i demokratyczne Niemcy obchodzą 8 maja rocznicę rozgromienia faszystowskich sił zbrojnych i faszystowskiego aparatu państwowego przez Armię Radziecką, jako Dzień Wyzwolenia.

8 maja jest dniem, w którym naród nasz winien z powagą dokonać rachunku sumienia. Naród nasz coraz lepiej rozumie, że propagowany wczoraj przez nazistów, a dziś przez imperializm amerykański i jego pomocników antybolszewizm jest największym, najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla Niemiec.

Dziś, w Dniu Wyzwolenia ponownie potwierdzamy naszą uroczystą obietnicę nieustannego zacieśniania przyjaźni narodu niemieckiego z wielkim narodem radzieckim i wszystkimi miłującymi pokój narodami oraz obrony wraz z nimi pokoju w Europie i na całym świecie.

(—) OTTO GROTEWOHL

Odpowiedź Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR JÓZEFA STALINA

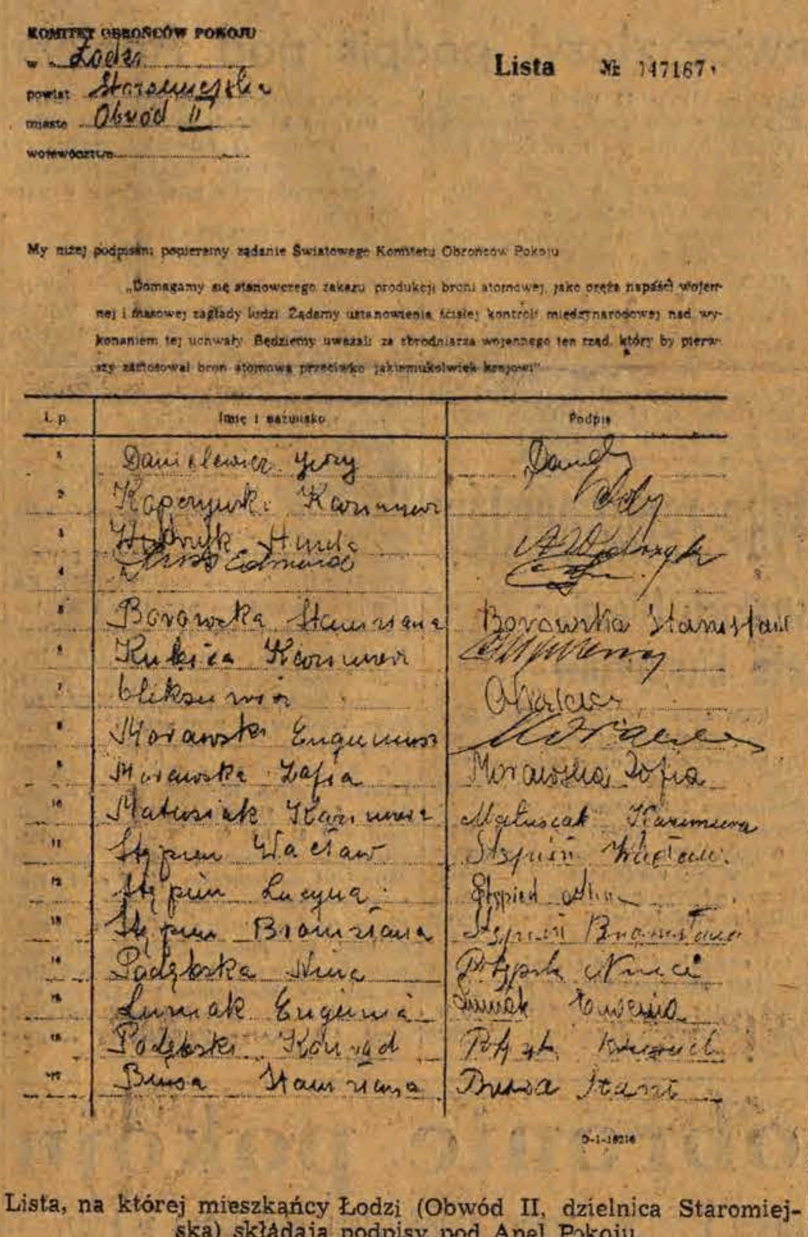
MOSKWA (PAP). — Dziękuję Panu i w Pana osobie rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej za życzenia z okazji piątej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od tyranii faszyzmu.

Jestem przekonany, że przyjazne stosunki między Niemiecką Republiką i Związkiem Radzieckim będą się nadal pomyślnie rozwijały dla dobra naszych narodów oraz w interesie pokoju i współpracy między wszystkimi miłującymi pokój krajami.

(—) J. STALIN

* * *

W związku z 5 rocznicą wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką Niemiec od hitlerowskiego faszyzmu — nastąpiła również wymiana pism między Centralnym Zarządem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Centralnym Komitetem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.



KOMITET OBROŃCÓW POKOJU
w Łodzi
powiat Staromiejska
miasto Obwód II
województwo

Lista № 147167

My niżej podpisani popieramy żądanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

„Domagamy się stanowczego zakazu produkcji broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi”.

L. p.	Imię i nazwisko	Podpis
1	Danielewicz Jerzy	[illegible]
2	Koperczyk Kazimierz	[illegible]
3	[illegible]	[illegible]
4	[illegible] Edmund	[illegible]
5	Borowska Stanisława	Borowska Stanisław
6	[illegible] Kazimierz	[illegible]
7	[illegible]	[illegible]
8	Morawski Eugeniusz	[illegible]
9	Morawska Zofia	Morawska Zofia
10	Matusiak Kazimierz	Matuszak Kazimiera
11	Stępień Wacław	Stępień Wacław
12	Stępień Lucyna	[illegible]
13	Stępień Bronisława	Stępień Bronisława
14	Podżorska Anna	[illegible]
15	Łuniak Eugenia	[illegible]
16	Podżorski Konrad	[illegible]
17	Brosa Stanisława	Brosa Stani[illegible]

D-1-18316

Lista, na której mieszkańcy Łodzi (Obwód II, dzielnica Staromiejska) składają podpisy pod Apel Pokoju.

Podpisujemy Apel Pokoju

„My, niżej podpisani, popieramy żądania Stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju:

Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały.

Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi”.

Tak brzmi tekst Apelu Sztokholmskiego, który już wczoraj w niektórych dzielnicach Łodzi zaczęli podpisywać mieszkańcy naszego miasta. Blisko 40 tys. aktywistów ruchu obrońców pokoju zaczęło obchodzić mieszkania obywateli Łodzi. Trójki agitatorów pokoju odwiedzają mieszkania robotników i pracowników umysłowych, uczonych i artystów, nauczycieli i duchownych, rzemieślników, kupców, członków Partii i bezpartyjnych. Odwiedzają mieszkania wszystkich obywateli, bo wszyscy podpiszemy Apel Pokoju, bowiem wszystkich nas dotyczy sprawa walki o pokój.

Apel Pokoju podpisujemy w pełnym zrozumieniu, że solidaryzujemy się niemal z całą ludzkością, z setkami milionów bojowników o pokój, bojowników różnych wyznań religijnych, różnych narodowości i ras. Solidaryzujemy się zarówno z topiącymi w morzu amerykańską broń francuskimi robotnikami, jak i z walczącymi Vietnamczykami, z narodem chińskim budującym nowe życie, jak i z narodami krajów kapitalistycznych.

Podpisujemy Apel w pełnym zrozumieniu, że przyjmujemy zobowiązanie czynnego udziału w walce o pokój. My, obywatele Polski Ludowej, walczymy o pokój każdym dniem naszej pracy, każdą cyfrą Planu 6-letniego, każdą wydobytą toną węgla, każdym zebranym cetnarem zboża, każdym wyprodukowanym metrem tkanin, każdą cegłą nowych domów.

Każde z tych osiągnięć jest ciosem godzącym w podżegaczy wojennych.

Podpisujemy Apel w pełni radosnego poczucia, że w walce naszej o pokój nie jesteśmy osamotnieni, że razem z nami jest niemal cała ludzkość, że na niezmierzonym froncie pokoju stanęły miliony obywateli wszystkich krajów, że na czele obozu [illegible] i pokoju stoi Związek Radziecki którego Wodzem i Chorążym jest TOWARZYSZ STALIN.

Podpisujemy Apel z niezachwianą wiarą w nasze zwycięstwo — zwycięstwo sprawy pokoju. Po naszej stronie jest potęga Związku Radzieckiego i wszystkich krajów, budujących socjalizm, po naszej stronie są masy ludowe całego świata.

Podpalacze spiskujący przeciwko ludzkości, będą musieli cofnąć się przed potęgą obozu pokoju, przed sądem narodów i zorganizowanymi siłami setek milionów ludzi wszelkich przekonań i wierzeń.

Trygve Lie udał się do Moskwy

PRAGA (PAP). Jak donosi Agencja CTK, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie udał się w czwartek rano samolotem do Moskwy. Sekretarzowi generalnemu ONZ towarzyszą jego zastępca Konstanty Zinczenko i dyrektor centrum informacji ONZ w Pradze Olaf Rytter.

Na lotnisku żegnali go wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Sekaninova, poseł norweski w Pradze Aage Bryn oraz przedstawiciel Ambasady Radzieckiej.

Czerwona Łódź

manifestuje swą wolę walki o pokój

Tysiące łodzian złożyły w dniu wczorajszym podpisy pod Apelem Pokoju

Jeszcze tylko ostatnie instrukcje i trójka agitatorów pokoju, gotowa jest do wyjścia. Przewodniczący II Obwodowego Komitetu Obrońców Pokoju w Dzielnicy Staromiejskiej zaopatrzył agitatorów we wszystkie potrzebne dokumenty i papiery. Najważniejsze są listy, na których wydrukowany jest fragment Apelu Sztokholmskiego — „Listy Pokoju”.

Członkowie trójki Jan Sierocki — pracownik biurowy P.Z.Z.P.P. nr 2, **Zenon Świętaszczyk** — farbiarz z tych samych zakładów oraz Edyta Machalska — pracownica Bacutilu, są pełni jak najlepszej myśli. Zakładają z góry, że na ich listach, nie może zabraknąć ani jednego podpisu mieszkańców, powierzonych ich obsłudze domów.

Wyruszamy w teren, kierując się przez ulicę Srebrzyńską i Włodzimierską na niewielką uliczkę Długosza.

Narożny domek, otoczony ogródkiem, sprawia miłe wrażenie. Pukamy do pierwszych drzwi na parterze. Dobiega nas gwar głosów. W przedpokoju wisi kilka palt. Czyżby goście? — Nie, to synowie i córki, przyszli odwiedzić tow. Piotra Jaskułę. Stary majster z PZPW nr 36, wesoło rozmawia w gronie rodziny. Tu taj agitatorzy pokoju nie potrzebują nikogo przekonywać o konieczności złożenia podpisu pod Apelem Pokoju. Tow. Jaskuła jest przewodniczącym Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju. Jego dzieci — to także świadomi obywatele Państwa Ludowego, którzy doskonale wiedzą, że pokój stanowi niezbędny warunek dla rozwoju naszego kraju, dla lepszej przyszłości.

— Chodźno, matka — woła swą żonę stary majster — przecież twojego podpisu nie może zabraknąć na liście!.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przyjęcia w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — Dnia 11 bm. Prezydent RP przyjął na audiencji ambasadora RP w Sofii, Aleksandra Barchacza.

Depesza zjazdu inspektorów szkolnych

do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

„II ogólnopolski zjazd inspektorów szkolnych, obradujący w dniach 11 do 13 maja w Warszawie, przesyła **Wam, Obywatelu Prezydencie,** wyrazy głębokiej czci i przywiązania.

Zapewniamy, że dołożymy wszystkich sił, by pracownicy oświatowi wraz z młodzieżą szkolną stanęli w pierwszych szeregach bojowników o trwały, demokratyczny pokój.

Zapewniamy, że będziemy dalej umacniać i utrwalać przyjaźń do Związku Radzieckiego — ostoi pokoju światowego i postępu oraz wpajać miłość do Wielkiego Stalina — **chorążego całej postępowej ludzkości,** walczącej o sprawiedliwość społeczną i pokój.

Przyrzekamy, że nie będziemy szczędzić wysiłków, ażeby podnieść wyniki wychowania i nauczania w naszych szkołach, a w szczególności podnieść poziom oświaty na wsi — i w ten sposób przyczynić się do przebudowy społecznej, gospodarczej i kulturalnej wsi polskiej.

Przyrzekamy, że pod kierownictwem przodującej narodowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i zgodnie z jej założeniami będziemy wychowywali młode pokolenie na ofiarnych i płomiennych patriotów Polski Ludowej i na twórczych i zdyscyplinowanych budowniczych socjalizmu w naszej Ojczyźnie”.

Robotnicy budowlani stolicy

witają z radością nowe normy

WARSZAWA (PAP). W związku z wprowadzeniem z dniem 15 bm. nowych norm pracy, uwzględniających dotychczasowe zdobycze naszego budownictwa, na budowach warszawskich odbywają się zebrania robotników, na których dyskutuje się nad problemem nowych mierników wydajności pracy.

Opracowanie społecznie słusznych norm pracy robotnicy witają z wielką radością. „Nowe normy — stwierdzają oni w licznych wypowiedziach — pozwolą nam upowszechnić wyższe, zespołowe formy pracy, umożliwią nam wykonanie naszych planów produkcyjnych, zapewnią szybszy marsz do dobrobytu szerokich rzesz robotników przemysłu budowlanego, jak również całej klasy robotniczej”.

Ponad 2 miliardy zł. oszczędności

dali Państwu racjonalizatorzy przemysłu węglowego

WARSZAWA (PAP). — **Pracownicy przemysłu węglowego od chwili zapoczątkowania ruchu racjonalizatorskiego zgłosili dotychczas 3.867 wniosków racjonalizatorskich. Realizacja tych pomysłów przyniosła około 2 miliardów 602 milionów zł oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono premie w łącznej wysokości ponad 39 milionów 665 tys. zł.**

W przemyśle węglowym czynnych jest obecnie 150 klubów racjonalizacji i techniki. Najbardziej ożywioną działalność przejawia klub przy kopalni „KATOWICE”. Wzorowym podejściem do pracy i właściwym stosunkiem do racjonalizatorów wyróżniają się aktywy związkowe kopalni: „WUJEK” i „MARCEL”.

Wagon w darze Generalissimusowi Stalinowi

przekazali robotnicy prascy

PRAGA. — **Robotnicy Praskiej Fabryki Wagonów wyprodukowali w godzinach nadliczbowych wagon, który postanowili przekazać w darze Generalissimusowi Stalinowi na znak bezgranicznej wdzięczności za wyzwolenie Czechosłowacji spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką.**

Na uroczystości przekazania wagonu członkowi radzieckiej delegacji rządowej — wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Zorinowi — przemawiali: minister Nejedly, przewodniczący komitetu fabrycznego — Kovažik i dyrektor fabryki — Jaburik, którzy w gorących słowach mówili o bezgranicznej miłości, jaką żywi naród czechosłowacki do wielkiego Stalina i Związku Radzieckiego.

Członek radzieckiej delegacji rządowej — wiceminister Zorin — serdecznie podziękował robotnikom za wspaniały dar dla Stalina, życząc czechosłowackiej klasie robotniczej dalszych sukcesów na drodze do socjalizmu. Uroczystość zakończyła się spontaniczną, burzliwą manifestacją na cześć przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej i wodza postępowej ludzkości — Stalina.

Przedstawiciele państw demokracji ludowej

złożyli wieńce na cmentarzu żołnierzy radzieckich

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 maja na cmentarzu żołnierzy Armii Radzieckiej w Warszawie złożyli wieńce: p. ambasador Athanase Joja w imieniu Rumuńskiej Republiki Ludowej, p. minister Bela Szanto w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej, p. charge d'affaires Dontcho D. Dontchev w imieniu Bułgarskiej Republiki Ludowej, p. charge d'affaires Liliambi Dishnica w imieniu Albańskiej Republiki Ludowej, p. charge d'affaires Ernst Erben w imieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W czasie składania wieńców kompania Wojska Polskiego oddała honory wojskowe.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych

Konferencja centralnych zarządów przemysłowych w Łodzi

Pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Finansowego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i z udziałem przedstawicieli Departamentu Techniki Ruchu tegoż ministerstwa oraz przedstawicieli Min. Finansów, Handlu Wewnętrznego i Narodowego Banku Polskiego odbyła się 11 bm. w Łodzi narada dyrektorów technicznych, finansowych i ekonomicznych Centralnych Zarządów Przemysłu Skórzanego, Odzieżowego, Gumowego i Zjednoczenia Artykułów Technicznych.

Narada poświęcona była wszechstronnemu omówieniu problemów, związanych z zapoczątkowaną przez załogę robotniczą Zakładów Stalinowskich w Łodzi akcją przyśpieszenia obiegu środków obrotowych w przedsiębiorstwach podległych centralnym zarządom i zjednoczeniom, biorącym udział w naradzie.

SEKRETARIAT

Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

komunikuje, że siedziba jego znajduje się w gmachu

ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta Nr 18, pokój 104, telefon Nr 258-54

Tysiące gromad wiejskich realizują „Czyn melioracyjny"

WARSZAWA (PAP). 10 bm. tysiące gromad w całym kraju rozpoczęło prace przy konserwacji urządzeń wodno - melioracyjnych, wykonując swoje zobowiązania, podjęte w ramach „Czynu melioracyjnego".

Na terenie woj. warszawskiego gromadzkie i gminne komitety „Czynu melioracyjnego" dokładnie opracowały plan robót, tak, że chłopi już 10 maja mogli przystąpić do pracy. Dzięki szeroko zakrojonemu współzawodnictwu pomiędzy gromadami oraz dzięki pomocy służby wodno - melioracyjnej i państwowej administracji rolnej, prace przy budowie nowych oraz przy naprawie i konserwacji dawnych urządzeń wodno-melioracyjnych — postępują szybko naprzód.

Gromada KRZYWANICE, jako jedna z pierwszych w powiecie płockim, przystąpiła do robót przy oczyszczaniu rowów melioracyjnych, wykonując dotąd ok. 60 proc. prac. Gromada ta zobowiązała się dokonać konserwacji ok. 3.000 metrów rowów i kanałów oraz naprawić zaniedbane urządzenia drenarskie, co przedstawia wartość około 500 tys. zł.

W pow. przasnyskim, gromada BUDY również przystąpiła do realizacji swych zobowiązań, która przewiduje naprawę ok. 4.500 metrów rowów melioracyjnych. W gromadzie tej specjalnie wyróżnił się małorolny chłop Ludwik Przetak, który zajął się mobilizacją wszystkich mieszkańców wsi do prac przy naprawie rowów.

Również młodzież bierze czynny udział w realizacji „Czynu melioracyjnego". W gminie KRASNOSIELC pow. Maków Mazowiecki, wszystkie koła ZMP i hufce SP zgłosiły swój udział w naprawie urządzeń wodno-melioracyjnych.

W woj. krakowskim prace melioracyjne wykonuje ponad tysiąc gromad. Zobowiązania przewidują oczyszczenie rowów odwadniających, drenowanie gruntów, regulowanie potoków, odnowienie urządzeń nawadniających, konserwację wałów przeciwpowodziowych itp.

Siedem gromad powiatu myślenickiego i jedna gromada pow. bialskiego budują zapory kamienne na dopływach potoków górskich.

O powszechnym zainteresowaniu chłopów „Czynem melioracyjnym" świadczy przykład **Dolnego Śląska,** gdzie zobowiązania melioracyjne podjęło już ponad 1.500 gromad.

W woj. północnych prace melioracyjne wykonywać będą chłopi w terminie późniejszym — głównie w początku czerwca. Mimo to chłopi przygotowują się do nich już teraz, podejmując zobowiązania melioracyjne.

Dotychczas do „Czynu melioracyjnego" przystąpiło na **Białostocczyźnie 607 gromad. Ogólna wartość podjętych przez chłopów białostockich zobowiązań wynosi ponad sto milionów złotych.**

W realizacji podjętych przez poszczególne gromady „Czynów melioracyjnych" bardzo liczny udział zadeklarowała obok kobiet i młodzieży wiejskiej również i młodzież ZMP i SP wszystkich miast i miasteczek województwa. Młodzież ta pracować będzie przy robotach melioracyjnych pod hasłem **„Młodzież miasta dla wsi".**

Ludzie jaskiniowi

W tym wypadku nie zamierzamy pisać o naszych dalekich pra-przodkach t. zw. troglodytach, którzy bez nakazu Urzędu Kwaterunkowego, zamieszkiwali jaskinie, ubierali się w skóry zwierzęce i z olbrzymią maczugą w rękach polowali w lasach i knieiach na kawałek surowego mięsa.

Wprost przeciwnie: chodzi nam tu o starannie umytych i opalonych gentlemanów, którzy noszą jedwabne koszule i wełniane garnitury first class, korzystają z radia i telewizji i rozbijają się samochodami luksusowych typów.

... Parę miesięcy temu, amerykański senator — Wheeler wystąpił z genialnym projektem, by rząd waszyngtoński w razie niebezpieczeństwa wojennego ulokował się in corpore w „błyskawicznym" pociągu i — mknąc przez pola, lasy, pustynie i prerie — wydawał stamtąd drogą radiową, z tej wędrującej rezydencji niezbędne rozkazy i zarządzenia.

Tu i ówdzie pokiwano głowami nad projektem sen. Wheelera, dopatrując się w tym czcigodnym kongresmanie — nie bez słuszności — duchowego następcy Forrestala.

Okazuje się jednak, że sen. Wheeler nie jest wśród polityków amerykańskich geniuszem osamotnionym i zapomnianym. Bo oto w jego ślady wstąpiło całe grono pomysłowych kongresmanów, zadziwiając świat nie mniej znakomitymi projektami.

Tak więc członek Izby Reprezentantów — Paul Cunningham ze stanu Iowa zaproponował, by na wypadek wojny stolicę USA przenieść z Waszyngtonu do niewielkiego miasta Des Moines, ponieważ wokół niego rozpościerają się ogromne pola wysokiej kukurydzy, w której — nawet przed okiem lotników mogliby się ukryć amerykańscy dostojnicy rządowi. Kolega Cunninghama - Wright Pittman zaproponował „ze względów bezpieczeństwa" przetranslokować stolicę w głąb kraju, daleko na zachód od Mississippi. Niejaki Ralph Lapp, mieniący się specjalistą od spraw atomowych, wystąpił ze szczegółowo opracowanym planem podzielenia kongresmanów na dwie ekipy: senat ulokował by się w Aleksandrii (Stan Wirginia), zaś Izba Reprezentantów w pewnym „nie bardzo podłym" mieście stanu Maryland.

Lecz rekord pomysłowości pobił osławiony kongresman — John Rankin, jeden z najbardziej reakcyjnych „żubrów" amerykańskich. Rankin żąda mianowicie, by rząd USA i wszyscy parlamentarzyści umieszczeni zostali w słynnej Jaskini Mamutów w stanie Kentucky, która pod względem wielkości zajmuje pierwsze miejsce w świecie. Jaskinia ta — argumentuje — Rankin — jest tak obszerna i wygodna, że ongi mieszkali w niej nie tylko ludzie, lecz nawet — mamuty.

... Istotnie, dlaczegóż by w tym pomieszczeniu nie mieli zakwaterować się szanowni członkowie rządu i kongresu waszyngtońskiego. Wprawdzie od czasów, gdy w Jaskini Mamutów mieszkali troglodyci minęło wiele tysięcy lat, ale nie to jest ważne w danym razie. Ważne jest, że mentalność, charakter i poglądy wielu współczesnych polityków amerykańskich — wbrew odmiennym pozorom — wydają się być dokładną kopią dzikości i prymitywizmu ludzi jaskiniowych.

B. D.

Marsz. Bułganin na czele delegacji radzieckiej opuścił Pragę

PRAGA (PAP). — W czwartek rano wyjechała z Pragi delegacja radziecka, która brała udział w uroczystościach związanych z obchodem piątej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką. W skład delegacji, na której czele stał wicepremier marszałek **Bułganin,** wchodzili sekretarz KC WKP(b) **Susłow,** wiceminister spraw zagranicznych **Zorin** i generał **Rodimcew.**

Na lotnisku odjeżdżających żegnali m. in. premier **Zapotocky,** sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji **Slansky** i wicepremier i minister spraw zagranicznych **Siroky.**

Delegacja ZHP

bawi w Zw. Radzieckim

MOSKWA. — Bawiąca w ZSRR na zaproszenie Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (WLKZM) delegacja instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego zwiedziła w Moskwie Pałac Pionierów, szereg przedszkoli i ogródków dziecięcych.

10 bm. delegacja udała się samolotem do **Gruzji.**

Rady narodowe

na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Parlament węgierski uchwalił jednomyślnie projekt ustawy o ustanowieniu jednolitych organów władzy państwowej — rad narodowych. Przedstawiciele wszystkich stronnictw podkreślili w dyskusji, że jest to niezwykle doniosły krok w kierunku prawdziwie demokratycznej organizacji państwa na drodze do socjalizmu.

Rośnie światowy front walki o pokój

SZWECJA

Szwedzki Komitet Obrońców Pokoju rozpoczął zbieranie podpisów pod Apelem sesji sztokholmskiej. Jak donosi dziennik „Ny Dag", już w pierwszym dniu złożyła swe podpisy pod Apelem większość robotników i pracowników różnych przedsiębiorstw i instytucji w Sztokholmie i na prowincji.

CZECHOSŁOWACJA

Dnia 14 bm. rozpoczyna się w Czechosłowacji pod hasłem „Przez pracę do pokoju" masowa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Akcja ta trwać będzie do 30 maja. W okresie tym zorganizowane będą popularne wykłady na temat energii atomowej.

HOLANDIA

W związku z doniesieniami, że do Holandii skierowano ze Stanów Zjednoczonych jeszcze 6 transportów broni amerykańskiej, Komitety Obrońców Pokoju w Rotterdamie, Amsterdamie i innych portach holenderskich wezwały wszystkich robotników portowych w kraju do stawienia oporu wyładunkowi sprzętu amerykańskiego. Na wielkim wiecu w Amsterdamie miejscowi robotnicy portowi stanowczo przyrzekli, że nie będą wyładowywać transportów broni, nadchodzących z USA.

NIEMCY ZACHODNIE

Akcja sztokholmska rozwija się w Niemczech Zachodnich pomyślnie, przekraczając częstokroć najbardziej optymistyczne przewidywania.

W małym mieście **Furth,** gdzie przewidywano zebranie 10 tys. podpisów, już 26 kwietnia zebrano 17 i pół tys. podpisów. W miejscowości **Stuthuette,** która była jedną z twierdz hitleryzmu, zebrano 38 tys. podpisów, z czego wynika, że 80 proc. ludności podpisało się pod Apelem Sztokholmskim. W **Kolonii** zebrano 30 tys. podpisów, w **Essen** — 28 tys., w **Norymberdze** — 38 tys., a w **Monachium** — 22 tys.

Szczególnie znamienny jest udział w kampanii sztokholmskiej kobiet: Stowarzyszenie Wdów z okręgu wojny w **Langesvebold** zebrało w jednym dniu ponad 1000 podpisów. Kongres Kobiet Niemieckich przesłał do prezydenta Piecka telegram, w którym wyraża nadzieję, że kampania rozwinie się pomyślnie na terenie całych Niemiec.

W Hamburgu i Stuttgarcie odbyły się regionalne kongresy pokojowe z udziałem związków zawodowych. Na kongresie w Hamburgu przewodniczył Arnold Zweig. Udział w manifestacji wzięło 1038 delegatów, w większości dokerów i kolejarzy. Mimo akcji represji i zastraszania ze strony władz, zebrano w ciągu jednego dnia w Hamburgu 51 tys. podpisów.

Cały naród walczy o pokój

Premier J. Cyrankiewicz złozył podpis pod Apelem

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 maja pod Apelem Sztokholmskim, żądającym zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi, złożył swój podpis **premier Józef CYRANKIEWICZ.** Na tej samej liście złożyli podpisy przodujący robotnicy stolicy, artyści, naukowcy, młodzi przodownicy nauki i inni.

Dnia 10 maja, w pierwszym dniu masowego podpisywania Apelu, w ciągu zaledwie kilku godzin mieszkańcy 6 bloków złożyli ponad 2000 podpisów. Dnia 11 maja dołączyli swe podpisy pod Apelem mieszkańcy ponad 100 bloków w różnych punktach stolicy.

Podpisy składane były przez ludność stolicy w atmosferze entuzjazmu i zdecydowanej woli aktywnego udziału w walce o trwały, powszechny pokój.

* * *

WARSZAWA (PAP). Ruch walki o pokój obejmuje na terenie całego kraju coraz szersze rzesze społeczeństwa. We wszystkich miastach, w niezliczonych zakładach pracy, w gminach i gromadach odbywają się masowe zebrania, na których robotnicy i chłopi, kobiety i młodzież wyrażają nieugiętą wolę walki o całkowite obezwładnienie podżegaczy wojennych.

UCZESTNICY ZJAZDU POLONISTÓW

Uczestnicy obradującego w stolicy zjazdu polonistów podjęli jednogłośnie rezolucję, która podkreśla że potężny i z dnia na dzień rosnący obóz pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki — jednoczący setki milionów czynnych obrońców pokoju na całym świecie, ma dość siły, by przeciwstawić się podżegaczom wojennym.

Rezolucję w imieniu uczestników zjazdu podpisali:

Jan Baculewski — prorektor PWST, Wacław Borowy — profesor UW, Kazimierz Budzyk — profesor UW, Janina Dembowska — nauczycielka, Maria Dłuska — profesor UJ, Witold Doroszewski — profesor poeta, Stefan Kawyn — profesor KUL, Juliusz Kleiner — profesor UJ, Zenon Klemensiewicz — profesor UJ, Eugenia Krassowska — wiceminister oświaty, Julian Krzyżanowski — profesor UW, Eugeniusz Kucharski — profesor U. M. K., Tadeusz Makowiecki — profesor U. M. K., Tadeusz Mikulski — profesor U. Wrocł., Roman Pollak — profesor UP, Eugeniusz Sawrymowicz — kier. ośrod. dydakt. jęz. polsk., Stefania Skwarczyńska — prof. UŁ, Leon Schiller — reżyser, Stanisław Urbańczyk — profesor UP, Kazimierz Wyka — prof. UJ, Stefan Żółkiewski — dyrektor IBL.

UNESCO popiera agresywną politykę rewizjonistów

kierowaną przez Anglosasów w zachodnich strefach Niemiec

Delegat polski wycofuje się z prac Komitetu Ekspertów

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą:

W odpowiedzi na zaproszenie wzięcia udziału w pracach Komitetu Ekspertów UNESCO w sprawach niemieckich, delegat Polski — Mencel przesłał dyrektorowi UNESCO w Paryżu list, w którym stwierdza m. in.:

„Działalność UNESCO winna, zgodnie z art. 1 statutu przyczyniać się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa drogą rozwijania aktywności na polu oświaty, nauki i kultury.

Dotychczasowa aktywność UNESCO w zachodnich strefach Niemiec prowadzi jednak do zaprzeczenia celom i zasadom, dla których organizacja ta została powołana do życia.

Wzrost nastrojów nacjonalistycznych i rewizjonistycznych w zachodnich strefach Niemiec, przejawiający się coraz to jaskrawiej w karygodnych wybrykach przeciw narodom alianckim i demokratycznej części społeczeństwa niemieckiego, jest skutkiem oficjalnej linii politycznej, którą realizują przedstawiciele mocarstw zachodnich i reakcyjni politycy zachodnio-niemieccy.

Współpraca UNESCO z organizacjami i osobami, reprezentującymi te tendencje polityczne lub znajdującymi się pod ich decydującym wpływem jest sprzeczna z celami i założeniami UNESCO.

Wystarczy dla przykładu podać, że korzystająca z poparcia UNESCO organizacja p. n. „Gesellschaft fuer politische Forschung" w Frankfurcie nad Menem zorganizowała dnia 6 grudnia 1949 roku zebranie, na którym znany niewątpliwie organom UNESCO przewodniczący tej organizacji dr Guenther Decker wygłosił referat, **podburzający przeciw wschodnim sąsiadom Niemiec i zalecający wyprawę zbrojną Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dla zaspokojenia rewizjonistycznych apetytów niemieckich.**

Obrana przez UNESCO linia postępowania w zachodnich strefach Niemiec oznacza **wyraźne poparcie dla polityki, prowadzonej przez kierownicze koła agresywnego bloku anglosaskiego, skierowanej przeciwko pokojowi, demokracji oraz zasadom swobodnego rozwoju narodowego życia kulturalnego i naukowego.**

Polska, która konsekwentnie walczy o pokojowe i przyjazne ułożenie stosunków ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami nie może brać współodpowiedzialności za sprzeczną z zasadami i celami UNESCO politykę tej organizacji na terenie zachodnich stref Niemiec. Wobec powyższego nie widzę możliwości dla mego udziału w pracach Komitetu Ekspertów w sprawach niemieckich".

Współpraca polskich pracowników finansowych z kolegami radzieckimi

WARSZAWA (PAP). — Na pismo Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Finansowych RP w sprawie zacieśnienia współpracy i zapoznania się z zasadami i warunkami socjalistycznego współzawodnictwa pracy wśród pracowników radzieckich instytucji finansowych — Centralny Komitet Zw. Zaw. Pracowników Finansowo - bankowych w Moskwie, wyraził gotowość zapoznania Zw. Zaw. Prac. Finansowych z zasadami stosowanego współzawodnictwa między instytucjami finansowymi ZSRR.

Wiec w obronie pokoju

zorganizowali profesorowie i studenci Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi

Uczelniany Komitet Obrońców Pokoju przy **Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi** zwołał wiec profesorów, studentów i pracowników naukowych i administracyjnych uczelni w sprawie akcji obrony pokoju. Wiec zagaił **rektor WSGW prof. dr Franciszek Skupieński.** Dłuższy referat wygłosił jeden ze studentów tow. **Czesław Kierebiński.**

Uchwalona przez zebranych rezolucja głosi m. in.: **„Przez masowy udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim postanawiamy wyrazić swą zdecydowaną wolę walki w obronie pokoju. Wzywamy do złożenia i zbierania podpisów pod tym Apelem wszystkich profesorów, pracowników naukowych i administracyjnych oraz wszystkich studentów naszej Uczelni".**

Zebrani przyłączyli się do protestu świata pracy i pokoju w sprawie usunięcia ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej, prof. Joliot-Curie. W proteście tym czytamy: **„Usunięcie prof. Joliot-Curie, bohatera i chluby nauki XX wieku, przez reakcyjny rząd francuski, uważamy za czyn obnażający do reszty wrogie ludzkości zakusy imperialistycznych sługusów, usiłujących przeciwstawić naukę ludziom pracy i pokoju i uczynić z niej powolne narzędzie w niszczeniu ludzkości, jej dobrobytu i kultury.**

Protestując przeciwko zamachowi wstecznictwa na wolność nauki wyrażamy naszą nieugiętą wolę pokoju, określamy nasze stanowisko w walce o pokój!"

Uchwalono również wysłać do **Prezydium Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze pismo następującej treści:**

My, studenci, profesorowie i pracownicy administracyjni Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, zgromadzeni w dniu 11 maja 1950 r. na zebraniu zwołanym przez Uczelniany Komitet Obrońców Pokoju, doceniając ważność udziału młodzieży zorganizowanej w M.Z.S. w walce o pokój, **przesyłamy Kongresowi serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślniejszych obrad.**

Zapewniamy, że hasło, pod jakim toczyć się będą obrady Kongresu, hasło walki o pokój, realizować będziemy poprzez ofiarną pracę i jak najlepsze osiągnięcia w nauce.

W dowód, jak drogim jest nam hasło, pod którym przebiegać będzie Kongres, przyrzekamy wzięcie jak najliczniejszego udziału w akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Czynem tym pragniemy uczcić dzień Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze.

Wierzymy, że Kongres M. Z. S. zmobilizuje młodzież studiującą wszystkich narodów w szeregi walczących o pokój, w szeregi potężnej armii pracujących całego świata, której przewodzi pogromca faszyzmu — bohaterski Związek Radziecki z Towarzyszem Józefem Stalinem na czele.

Niech żyje Międzynarodowy Związek Studentów!

Niech żyje Światowy Komitet Obrońców Pokoju!

Niech żyje Wódz światowego frontu pokoju, Towarzysz Józef Stalin!

Uczelniany Komitet Obrońców Pokoju przy WSGW w Łodzi.

Wiec zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieży.

Precz z Achesonem!

— woła młodzież londyńska

LONDYN (PAP) — W chwili, gdy sekretarz stanu USA Acheson był na obiedzie w hotelu „Savoy" przed gmachem hotelu odbyła się demonstracja pokojowa młodzieży londyńskiej. Chłopcy i dziewczęta z Ligi Młodych Komunistów przedefilowali przed hotelem, niosąc transparenty z napisami: „Nie będziemy ginąć za bankierów amerykańskich!", „Precz z Achesonem!", „Precz z planami wojennymi!".

Czerwona Łódź

manifestuje swą wolę walki o pokój

(Dokończenie ze str. 1)

Ob. Jaskułowa wyciera ręce, bo zajęta była akurat jakąś robotą przy kuchni, przygładza włosy. Trzeba przecież jako - tako wyglądać, gdy spełnia się tak ważną czynność, gdy dorzuca się na wspólną szalę głosów z całego świata — głosów walczących i wołających o pokój — także i swój głos.

Na pierwszym piętrze mieszka nasz dobry znajomy, majster z PZPB im. Marchlewskiego ob. **Zygmunt Gonicki.** Na pytania agitatorów, czy chce złożyć swój podpis pod Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, ob. Gonicki odpowiada z uśmiechem:

— Oczywiście, że podpiszemy: ja i żona. Mamy przecież małego kilku miesięcznego synka.

Gdy już oboje złożyli swe podpisy, ob. Gonicki podchodzi do łóżka, na którym spoczywa jego „jedynak" i mówi wzruszonym głosem:

— To dla ciebie mój synu, dlatego żebyś mógł się uczyć i rosnąć w Polsce Ludowej, która zapewni ci szczęście i pokój. Żebyś nie przeżywał nigdy okropności wojny.

* * *

Ob. Janina Gronek waha się, czy ma podpisać Listę Pokoju. Jest głęboko wierząca i obawia się czy podpis ten nie będzie sprzeczny z jej wierzeniami. Agitatorzy tłumaczą jej, w jakim celu prowadzona jest akcja zbierania podpisów. Na liście tej składają wszak swe podpisy wszyscy bez różnicy wyznań i zapatrywań, wszyscy, którym drogi jest spokój, szczęście kraju, swych najbliższych i bliźnich. Tow. Machalska czyta głośno tekst Apelu, wydrukowany na liście. „Żądamy zakazu broni atomowej. Uważamy za zbrodniarza tego, kto pierwszy zastosuje...".

Obywatelka Gronek już nie czeka na dalsze słowa. Z pośpiechem chwyta za pióro. Tak, nie powinna była się obawiać. To jest przecież jej święty obowiązek — wziąć udział w akcji, która uchroni świat od zagłady, gotowanej mu przez ludzi, żądnych władzy i pieniędzy.

* * *

Ob. Józef Podsiadłowicz pewną ręką składa swój podpis. Jest wszak inwalidą wojennym, przebył cały szlak bojowy od Lenino do Berlina.

— Niech mąż podpisze za mnie — mówi ob. Podsiadłowiczowa, piastująca małe dziecko. Lecz agitator ob. Święłoszczyk tłumaczy jej, że każdy musi własnoręcznie złożyć swój podpis. Jest to wszak sprawa ogromnej wagi, każdy sam musi w niej wziąć udział.

Młoda matka, tuląc do piersi dziecko, uważnie wpisuje swe nazwisko.

Dowiedziawszy się, że wśród agitatorów znajdują się przedstawiciele „Głosu Robotniczego", ob. Podsiadłowiczowie nie tają swej radości. Przecież to dzięki interwencji pomocy „Głosu", Zarząd Nieruchomości wyremontował im mieszkanie.

Żegnają nas miłe, uśmiechnięte twarze ludzi, którzy z całą świadomością złożyli swe podpisy pod Apelem Obrońców Pokoju.

* * *

I tak w każdym mieszkaniu. Agitatorzy pokoju podkreślają doniosłe znaczenie polityczne przeprowadzanej akcji. Tłumaczą, że przez taką masową akcję wzmacnia się i utrwala światowy front obrońców pokoju. Że w ten sposób pokrzyżowane zostaną niecne plany podżegaczy wojennych. Wszędzie wysłannicy pokoju spotykają się z miłym przyjęciem. Niewidomy ob. **Jarzębiak** wszystkich członków rodziny zwołał, by złożyli swe podpisy.

— Chodź Marysiu, ty jesteś młoda, ty budujesz Polskę, twój podpis najważniejszy — przekonywuje młodą dziewczynę, która przypuszczała, że tylko starsi mają wziąć udział w tej akcji.

Podpisywała więc młodzież od piętnastego roku życia i starcy, ledwo władający piórem.

Ob. Krzyżanowska — 87-letnia staruszka, nie umiejąca pisać, położyła trzy krzyżyki pod Apelem Pokoju.

— Niechże moje dzieci mają spokojną starość, a wnuki jasną przyszłość.

I tak tysiące mieszkańców naszego miasta wniosły swój udział w ogromny plebiscyt, który odbywa się na całym świecie, plebiscyt w obronie pokoju!

Za nimi pójdą dziś dalsze dziesiątki tysięcy łodzian.

Prezes PZG

zaproszony do Moskwy

WARSZAWA (PAP) Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu wyjechał do Moskwy prezes Polskiego Związku Gimnastycznego płk. Noskiewicz. Prezes PZG będzie sędziował w Związku Radzieckim towarzyskie spotkania w gimnastyce, między czołowymi zawodnikami radzieckimi i węgierskimi, którzy przebywają obecnie w ZSRR na treningu.

Agitatorzy z Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4

AGITUJĄ NA RZECZ POKOJU

O agitatorach z Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 pisaliśmy już kilkakrotnie, podkreślając ich aktywność i umiejętność szybkiego reagowania na wszelkie wydarzenia polityczne. Podobnie i w chwili obecnej, gdy w całym kraju przebiega potężna akcja składania podpisów pod Apelem Pokoju, agitatorzy Ośrodka Nr. 4 biorą w niej czynny udział.

Posłuchajmy co mówią na ten temat agitatorki tow. tow. Lisowska i Widos. Przeprowadziły one rozmowę z ob. Lewandowską, która wyrażała powątpiewanie, czy jej podpis będzie w ogóle coś znaczył, czy jest celowe zbieranie podpisów pod Apelem Pokoju. Tow. Lisowska wytłumaczyła jej, że właśnie z takich pojedynczych podpisów ludzi pracy zrodzą się listy, na których znajdować się będą miliony i setki milionów nazwisk. Te setki milionów podpisów zaświadczą o nieugiętej woli, utrzymania pokoju.

Akcja zbierania podpisów pod Apel Pokoju stanowi plebiscyt, w którym cała niemal ludzkość opowie się za utrzymaniem pokoju na świecie.

Agitatorka tow. Widos postanowiła okres wzmożonej walki o pokój uczcić zwiększoną produkcją na swojej taśmie. Dzięki jej agitacji cała taśma zobowiązała się w ciągu kilku dni podnieść wydajność pracy o 5 proc.

Agitatorka tow. Helena Marczak akurat przed kilku dniami ukończyła kurs partyjny. Nic więc dziwnego, że na swym oddziale odzieżowym z wielkim powodzeniem prowadzi teraz agitację na rzecz pokoju. Nie pomija żadnej okazji, żeby porozmawiać z towarzyszkami pracy, aby przekonać je o słuszności naszej walki o pokój i utwierdzić w przekonaniu, że od nich właśnie, od tysięcy i milionów prostych ludzi, zależy możliwość uniknięcia wojny.

Zamieniamy jeszcze kilka słów z tow. Franciszkiem Plockiem, agitatorem z oddziału krojowni. Tow. Plocek właśnie przed chwilą przeprowadził rozmowę z ob. Kowalikiem, który z powątpiewaniem wyraził się o akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju.

Ob. Kowalik był przekonany, że nic nie poradzimy na to, skoro imperialiści tak gwałtownie przygotowują się do nowej wojny i zdecydowani są ją wywołać. Tow. Plocek tłumaczył mu długo i cierpliwie, politykę **Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, politykę ruchu robotniczego, zmierzającą do utrwalenia pokoju na świecie.** Przekonał ob. Kowalika, **że nic nie pomogą zbrojenia, jeżeli lud pracujący w krajach imperialistycznych nie będzie chciał wziąć broni do ręki, jeżeli wszyscy opowiedzą się za pokojem.** A przecież miliony i dziesiątki milionów prostych ludzi składa dziś podpisy pod Apelem Pokoju w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i w innych krajach kapitalistycznych, co się nas tyczy to podpisując Apel Pokoju mobilizujemy się wokół hasła obrony pokoju i zwiększoną wydajnością pracy wzmacniamy siły obozu pokoju. Ob. Kowalik zrozumiał niesłuszność swego wystąpienia i wdzięczny był tow. Plockowi, że wyjaśnił mu to zagadnienie i rozproszył gnębiące go wątpliwości.

Przykładów takich z działalności agitatorów Ośrodka Odzieżowego Nr. 4 można by podać więcej. Świadczą one, **że czołowi aktywiści organizacji podstawowej „Czwórki" zrozumieli swe obowiązki i w chwili obecnej wypełniają dobrze swe zadania.**

M. K.

To i owo

Nic z tej wizyty

Niełatwo, proszę was, dostać się dziś za sławetną dolarową kurtynę. Krótko mówiąc: gdyby nieboszczyk Krzysztof Kolumb nie pośpieszył się ze swą transoceaniczną przejażdżką, nie mógłby już obecnie odkryć Ameryki. A wszystko dlatego, że w Ameryce — raj. Tak powiada propaganda rządowa USA, dając równocześnie baczenie, aby nikt „niepowołany" nie dostał się za rajskie kulisy, gdyż łacno mógłby dostrzec, iż sławetny raj amerykański jest wybrukowany piekielnymi kamieniami kryzysu, bezrobocia, głodu, nędzy materialnej i moralnej itd.

Nie znaczy to, oczywiście, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie przestrzega już w ogóle zasad gościnności. Zaprasza on, owszem, do siebie... samych „swoich" (t.j. takich, co do których nikt nie ma wątpliwości, iż są gorącymi zwolennikami faszyzmu, imperializmu, zimnej i ciepłej wojny itp.) oraz tych, co do których ma przeświadczenie, że dadzą sobie łatwo założyć „amerykańskie okulary". Tak było np. niedawno z grupą działaczy szwedzkich związków zawodowych. Rząd USA zaprosił ich uprzejmie do siebie, ponieważ ubodło go bardzo, iż ostatnie posiedzenie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju poruszyło i zmobilizowało szwedzkie masy pracujące do walki przeciw podżegaczom wojennym. — Zaraza pokojowa w Sztokholmie? — zgrzytnęli zębami amerykańscy szantażyści atomowi. — No, to my zaraz przygotujemy na nią odtrutkę. Zawieziemy ze sobą gromadę działaczy związkowych ze Szwecji i pokażemy im: nie ma (k)raju nad USA, a Truman i Acheson prorokami szczęścia ludzkości...

Nic z tego jednak nie wyszło. Związkowcy szwedzcy oczy mają we swoim miejscu i w ogóle w porządku, toteż od razu zauważyli, że w USA, jak to się mówi, bardzo niebardzo. Nie tędy, proszę was, droga do raju. Bo cóż to za raj, kiedy około 80 proc. robotników amerykańskich nie ma nawet możności uczestniczenia w życiu związkowym? I w ogóle lipa z t.zw. byczym życiem amerykańskim. To tylko — slogany eksportowe bez wewnętrznego pokrycia.

Związkowcy szwedzcy nie dali sobie założyć różowych marshallowskich okularów. Wobec powyższego nic im nie może zamącić jasnego spojrzenia na alfabet pokoju, wyryty w Sztokholmskim Apelu.

E. Tam.

Powiat sieradzki bierze udział

w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

Już w całej Polsce rozpoczęło się masowe składanie podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Na terenie wiejskim rozpocznie się ono w najbliższych dniach.

Ze sprawozdań, napływających z terenu wynika, **że powiat sieradzki jest już całkowicie przygotowany do rozpoczęcia tej wielkiej akcji. We wszystkich gminach i gromadach powołano do życia Komitety Obrońców Pokoju, które przeprowadziły zebrania uświadamiające.** Obecnie „trójki", wybrane do zbierania podpisów pod Apelem Pokoju, przystępują do pracy.

Najpilniejsza praca, jaka czeka obecnie gromadzkie Komitety Obrońców Pokoju, to **sporządzenie dokładnych spisów mieszkańców gromady, aby nie pominąć nikogo. Zadaniem „trójek" będzie dotarcie do wszystkich mieszkańców młodych i starych, pracujących na roli i w fabrykach, do ich żon i matek pracujących w gospodarstwie domowym.**

„Trójka" musi nie tylko zbierać podpisy. Winna ona uświadamiać każdego podpisującego Apel Sztokholmski o znaczeniu i powadze tej masowej akcji. Musi opuszczać odwiedzony dom z przeświadczeniem, że obywatele, którzy złożyli swój podpis, zdają sobie sprawę z tego, że wypełnili ważny obowiązek każdego uczciwego człowieka.

Praca „trójek" jest pracą odpowiedzialną, bowiem jak wynika z sygnałów napływających z terenu, wróg klasowy zausznik imperialistycznych podżegaczy wojennych usiłuje siać szkodliwą propagandę, mającą na celu sabotowanie akcji zbierania podpisów.

Czający się jeszcze tu i ówdzie, wrogowie Polski Ludowej wypełniając zalecenia „Głosu Ameryki" i BBC usiłują wmówić chłopom podpisującym Apel Sztokholmski, że podpisy ich nie będą wykorzystane do obrony pokoju, a przeciwnie nakładają na nich takie czy inne zobowiązania.

Tego rodzaju bzdurne plotki zwalczać muszą „trójki", demaskując wroga i docierając do źródeł reakcyjnej propagandy.

W najbliższym czasie Komitety Obrońców Pokoju na wsi, w skład których weszli członkowie wszystkich partii politycznych i szeroki aktyw bezpartyjny będą miały **stałe siedziby, zaopatrzone w wywieszki.** W lokalach Komitetów członkowie ich będą pełnić stałe dyżury tak, aby każdy pragnący złożyć indywidualnie swój podpis pod Apelem Sztokholmskim lub chcący zasięgnąć jakichkolwiek informacji, wiedział, do kogo i gdzie ma się zwrócić.

Składam swój podpis pod Apelem Sztokholmskim Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, mając pełną świadomość wagi i znaczenia każdego podpisu jako aktu włączenia się jednostki do potężnej, świadomej, zorganizowanej akcji mas ludowych świata, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, grożącym masową zagładą ludzi przez zbrodnicze użycie broni atomowej.

Wzywam wszystkich pracowników nauki zarówno do składania podpisów jak i prowadzenia akcji uświadamiającej na temat znaczenia składania podpisów i wyjaśniającej, że złożenie podpisu pod Apelem, połączone z codzienną walką o nową, socjalistyczną kulturę, o wychowanie nowego człowieka, złączy masy pracujące świata i doprowadzi do całkowitej izolacji i bezsiły garstkę imperialistycznych szantażystów.

PROF. DR MARIAN GLUTH
Kierownik Zakładu Pedagogiki i Organizacji Szkolnictwa Uniwersytetu Łódzkiego

Profesorowie, asystenci i studenci

w szeregach bojowników o pokój

W Wyższej Szkole Ekonomicznej w zebraniu Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju wzięli udział profesorowie, asystenci i studenci.

— Wy, przyszli ekonomiści, najlepiej zdajecie sobie sprawę z następstw, jakie pociąga za sobą pożoga wojenna, oprócz ofiar w ludziach, ile przynosi strat materialnych i jak obniża stopę życiową mas pracujących — **mówił rektor WSE, prof. dr Remigiusz Bierzanek.**

— Od nas, naukowców i od Was, studentów, od naszej wspólnej pracy uzależniona jest sprawa pokoju. O pokój, o szczęśliwą przyszłość musimy wspólnie walczyć, włączając się do ogólnego frontu obrońców pokoju.

Wśród entuzjazmu zebranej młodzieży do stołu prezydialnego podchodzą studenci, członkowie Zespołów Samopomocy Naukowej, którzy **deklarują masowy udział młodzieży WSE w akcji zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski.**

W wyniku obrad Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju, studenci, asystenci i profesorowie uchwalili rezolucję, solidaryzującą się z uchwałami **sesji sztokholmskiej Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.**

Wśród gromkich oklasków i okrzyków na cześć Towarzysza Stalina, niezłomnego bojownika o trwały pokój, odczytano dwa listy — **pierwszy do studiującej młodzieży w Anglii z apelem o kontynuowanie przez angielską młodzież walki o pokój oraz drugi list do rządu francuskiego, protestujący przeciw usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej.**

Po zebraniu ponad 400 studentek i studentów złożyło na ręce przewodniczącego kartki ze swymi nazwiskami **zgłaszając tym samym udział w akcji zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apelem Pokoju.** (bie)

Koszmar minionej wojny, miliony ofiar, zgliszcza i ruiny dostatecznie chyba uzasadniają mobilizację i wysiłek najszerszych mas bez różnicy narodowości, wierzeń i ras do walki o trwały pokój. Uważam, że w szeregach walczących nie powinno zabraknąć nikogo, a zwłaszcza artystów, którzy poprzez sztukę, która łączy narody i jest dobrem wspólnym wszystkich, powinni wnieść swój skromny wkład w to wielkie dzieło, jakim jest utrwalenie pokoju światowego. Wyrazem stosunku do tych zagadnień jest podpis artysty pod Apelem Sztokholmskim.

ZBIGNIEW SZYMONOWICZ
Laureat IV Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego

Przygotowania do Święta Ludowego

Zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego naczelnym hasłem

Tegoroczne Święto Ludowe będzie obchodzone **pod hasłem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki o pokój, podniesienia produkcji rolnej, a zarazem będzie przeglądem osiągnięć kulturalnych i gospodarczych wsi.**

W Łodzi zawiązał się już **Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Ludowego,** który zajmie się przygotowaniem obchodów. W dniu 28 maja br. we wszystkich miastach powiatowych i niektórych gminach odbędą się wiece i pochody, w których wezmą udział również **delegacje robotnicze, dając tym wyraz coraz bardziej zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego.**

Dzień Święta Ludowego zostanie poprzedzony odbywającymi się do 20 bm. zebraniami gromadzkimi, mobilizującymi chłopów mało i średniorolnych **do walki o pokój i do Czynu Ludowego.**

W szeregu gromad chłopi Czyn ten już podjęli, a nawet wykonali go. W gromadzie Budy, pow. łódzkiego na przykład, **w ramach Czynu Ludowego chłopi wyżwirowali 2 km drogi, podnieśli ilość prenumerowanych czasopism chłopskich o 10 procent i zorganizowali zespół dobrego czytania.**

W dniu Święta Ludowego odbędzie się szereg imprez, jak akademie, występy ludowych zespołów artystycznych, zabawy ludowe, zawody sportowe między ludowymi zespołami sportowymi a robotniczymi drużynami sportowymi z miast itp.

Skuteczny oręż mas pracujących

w walce z łazikami i nierobami

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy weszła w życie

W dniu 5 maja weszła w życie **ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.**

* * *

Już pierwsze miesiące realizacji Planu 6 - letniego przyniosły polskiej klasie robotniczej **wspaniałe osiągnięcia na polu produkcyjnym.** Wykonane zostały z nadwyżką plany produkcji energii elektrycznej, stali, cementu, traktorów, tkanin wełnianych i bawełnianych, nawozów sztucznych i td. Rozpoczęta od pierwszych dni bieżącego roku przez klasę robotniczą walka o plan, o jakość, o podniesienie wydajności daje coraz lepsze rezultaty.

Nabiera coraz szerszego rozmachu **akcja zobowiązań długofalowych,** a zobowiązania, podjęte dla uczczenia Święta Pracy — 1 Maja **w samej tylko Łodzi przyniosły Państwu ponadplanową produkcję w wysokości 2.136.000.000 zł.,** nie wliczając w to sum, zwolnionych dla gospodarki narodowej przez przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Ta przedterminowa realizacja planów miesięcznych i kwartalnych, stałe podwyższanie jakości i ilości produkowanych artykułów — **to niezaprzeczalny dowód wzrastającej siły i świadomości mas pracujących, to wyraz walki o uwielokrotnienie sił gospodarczych kraju, o pomnożenie sił pokoju.**

Łódzki włókniarz, śląski górnik, pracownik stoczni w Gdańsku, warszawski murarz, członek spółdzielni produkcyjnej w Lubelskim — wszyscy oni zdają sobie sprawę z tego, że każdy ponad plan wyprodukowany metr tkaniny, dom, rudowęglowiec, tona węgla — **przyspieszają przebudowę naszego kraju, zbliżają nas do socjalizmu, tworzą nieprzebytą zaporę przeciw zbrodniczym knowaniom imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny.**

Ale wśród tych mas zwycięsko realizujących plany, walczących o jakość i ilość, znajdują się **jednostki, które przez niedbalstwo i niechlujstwo, obojętny i niefrasobliwy stosunek do pracy, utrudniają lub nawet często uniemożliwiają dobrze pracującym zespołom wykonywanie planów.** Są to notoryczni pijacy i łazicy, przynoszący szkody już nie tylko sobie i swoim rodzinom, ale całym załogom, postępowaniem swoim hamują nasze pokojowe budownictwo socjalistyczne.

W ten sposób ci, którzy łamią, dyscyplinę pracy idą świadomie lub nieświadomie na rękę wrogowi klasowemu, imperialistom.

Straty, wyrządzane przez ludzi nagminnie opuszczających pracę, łazików i nierobów, są olbrzymie i niepowetowane.

A ponieważ wobec wielu z nich nie pomagały żadne perswazje, trzeba się było chwycić środków ostrzejszych. **Uczyniono to w imię tych którzy uczciwie pracują, których oburzały i oburzają „wyczyny" łazików, którzy nieraz musieli „nadrabiać" stracone przez nierobów godziny.**

Na żądania klasy robotniczej, wypowiedziane na setkach zebrań i masówek w cały kraju, rząd nasz opracował projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, umożliwiającej stosowanie wobec tych wszystkich, którzy hamują nasz marsz do socjalizmu, specjalnych środków zaradczych w postaci nagan, ostrzeżeń, kar pieniężnych do kar sądowych włącznie.

Projekt ten spotkał się z gorącym przyjęciem w całym kraju, został zatwierdzony przez Sejm i przed kilkoma dniami wszedł w życie.

Wypowiedziana przez całą klasę robotniczą walka przeciw łazikom i nierobom przyniosła już poważne rezultaty. Coraz mniej jest łazików, a zato podnosi się produkcja. Ale mimo to ciągle jeszcze gospodarka nasza ponosi duże straty z powodu nieusprawiedliwionych nieobecności, spóźnień i t. p.

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy dała masom pracującym do ręki **nowy i skuteczny oręż w walce o pełną i przedterminową realizację planów gospodarczych, o podniesienie dobrobytu, oręż, który zastosowany w całej rozciągłości, przyczyni się do całkowitej likwidacji przejawów, lekceważenia pracy, pomnoży siły gospodarcze naszego kraju i całego obozu pokoju.** (J. Kr.)

NASI KORESPONDENCI piszą

Trójki ruszyły w teren

Załoga naszej fabryki żywo omawia zagadnienia walki o pokój.

— Z wielką radością złożę swój podpis pod Sztokholmskim Apelem Pokoju — oświadcza ob. Jan Jaśkiewicz, robotnik w pluszowni. Byłem na dwóch wojnach, przeżywałem ich grozę i dlatego tak bardzo pragnę pokoju. Mojej mocnej woli pokoju towarzyszy pewność, że pokój wygramy. Nigdy bowiem o pokój nie walczyliśmy tak mocno, nigdy dotąd klasa robotnicza tak jasno nie widziała, w jaki sposób o pokój można i trzeba walczyć.

Wypowiedź bezpartyjnego ob. Jana Jaśkiewicza nie jest odosobniona. Podobne słowa padają z ust Mariana Ilskiego, Ireny Orłowskiej i wielu, wielu robotników naszych zakładów.

Duże uświadomienie naszej załogi, jasny stosunek do sprawy podpisów pod Apelem Sztokholmskim, jest między innymi wynikiem pracy naszego Komitetu Obrońców Pokoju, który działał u nas za pomocą indywidualnej agitacji, jak również wykorzystał fakt zradiofonizowania zakładów dla wygłaszania pogadanek na temat walki o pokój.

Dzięki tej pracy uświadamiającej potrafiliśmy wystawić 90 trójek, które przekonane o słuszności sprawy walki o pokój udają się w teren, by zebrać podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

St. Bocheński
korespondent „Głosu"
z PZPJG Nr 8

Weźmiemy masowy udział w zbieraniu podpisów

Na jednym z ostatnich zebrań załogi, zorganizowanym przez Fabryczny Komitet Obrońców Pokoju, uchwaliliśmy rezolucję, z której jedno zdanie szczególnie mocno i twardo utkwiło nam w pamięci.

— **Przyrzekamy** — czytamy w rezolucji — **że w zbieraniu podpisów pod Apelem Pokoju weźmiemy masowy udział, gdyż mamy jeszcze świeżo w pamięci obraz minionej wojny, która przynosi zniszczenie, kalectwo i śmierć milionów ludzi pracy.**

Już w kilka dni po uchwaleniu tej rezolucji mieliśmy możność przekonać się o tym, że jest ona realizowana. Zakłady nasze wystawiły około 110 trójek, w skład których weszli najbardziej uświadomieni partyjni i bezpartyjni agitatorzy pokoju. Ci z nas, którzy bezpośrednio nie biorą udziału w akcji zbierania podpisów, wszędzie, w fabryce, i na przystanku tramwajowym, mówią o tej wielkiej akcji.

Każdy bowiem z nas robotników „Czwórki Bawełnianej" chce wnieść swój udział w wielkie dzieło Pokoju.

R. Kaczmarek
korespondent „Głosu" z PZPB Nr 4.

Niezapomniane wrażenia z Warszawy

W ubiegłym tygodniu byłam po raz pierwszy w Warszawie. Oglądałam całe miasto. Widziałam Trasę W—Z, rynek Mariensztacki, Łazienki, Mokotów. Każdy krok w Warszawie, każde spojrzenie na odbudowujące się miasto, to wiele niezapomnianych wrażeń, których nie sposób wyrazić w szczupłej korespondencji.

Wśród tych wrażeń i wspomnień, które zachowały się w pamięci, jest jedno najmocniejsze, najistotniejsze. Widziałam gruzy Starego Miasta i różowe domy Mariensztatu. Widziałam Warszawę wojny i naszą stolicę — pokoju, Warszawę dnia wczorajszego i jutrzejszą.

Obraz ten nie ustępuje mi z oczu. I on to stanie mi przed oczyma, gdy podpisywać będę Apel Sztokholmski.

Kto z nas chce żyć szczęśliwie, kto chce budować miasta i wsie, rozwijać technikę, kulturę i postęp, ten podpisuje się pod Apelem Sztokholmskim.

E. Wawrzyniak
korespondentka „Głosu"
z PZPB im. Stalina

Literatura w walce o pokój

Pięć lat temu skończyła się krwawa rozprawa z hitlerowskim barbarzyńcą. Była wiosna piękna i promienna jak w tym roku, był maj słoneczny jak dziś. Na ulicach miast i wsi gromadziły się tłumy ludzi, aby dać wyraz radości, że oto minęła raz na zawsze ponura noc faszystowskiej okupacji, że położony został zwycięski kres największemu w dziejach ludobójstwu wojennemu.

Radość z powodu wyzwolenia spod jarzma okrutnego ciemiężcy, głęboka nadzieja, że po krwawej pożodze nastąpi okres pokojowej współpracy i braterstwa między narodami — tchnęła w zmęczonych wojną ludzi nowego ducha. Na tle zgliszcz wojennych, wśród porozrzucanych tu i ówdzie żelaznych kości — resztek faszystowskiego sprzętu wojennego, w miastach i wsiach, zniszczonych ręką nikczemnego wroga — zaczęło się budzić nowe życie. Lecz nadzieja na pokojowy rozwój, na braterską współpracę narodów i pokojowe budownictwo ziściła się, niestety, nie dla wszystkich ludzi. Spełniła się ona dla narodów Związku Radzieckiego i dla krajów, które dzięki Związkowi Radzieckiemu stworzyły po wojnie u siebie nowy ład — ustrój demokracji ludowej.

Te narody w ciągu kilku lat, jakie upłynęły od zwycięskiego zakończenia wojny, oddają się spokojnej, twórczej pracy, lecząc z powodzeniem zadane swej ziemi rany, pomnażając swe dobro narodowe, umacniając swą siłę i potęgę. Te narody — ze Związkiem Radzieckim na czele — trudzą się i pracują w imię zwycięstwa pokoju, w imię postępu i braterskiej solidarności wszystkich na świecie narodów. Te narody walczą o szczęśliwego, wolnego człowieka, o człowieka — pana ziemi.

Niestety, wnet po wojnie, jeszcze nim wiatr rozwiał prochy norymberskich zbrodniarzy — jasną drogę, wiodącą do pokoju, do szczęścia całej ludzkości zaczęła zagradzać zgraja międzynarodowych drapieżców imperialistycznych, którzy na łzach sierot, wdów i matek, na krwi milionów ludzi zasadzają swe giełdziarskie matactwa i budują swe „złote interesy".

Te ciemne siły zła, nienawiści i mordu już w czasie drugiej wojny światowej prowadziły dwulicowe gierki, mające na celu uniemożliwienie wprowadzenia na świecie trwałego pokoju.

Przejrzał głęboko niecną grę angloamerykańskich „mężów stanu" zwycięski wódz obozu pokoju, wyzwoliciel Europy spod jarzma faszystowskiego, GENERALISSIMUS STALIN, który jeszcze przed zakończeniem wojny, w listopadzie 1944 roku, w taki oto przewidujący sposób ocenił międzynarodową sytuację:

„WYGRAĆ WOJNĘ Z NIEMCAMI — ZNACZY TO SPEŁNIĆ WIELKĄ MISJĘ HISTORYCZNĄ. ALE WYGRANIE WOJNY NIE OZNACZA JESZCZE ZAPEWNIENIA NARODOWI TRWAŁEGO POKOJU I NIEZAWODNEGO BEZPIECZEŃSTWA W PRZYSZŁOŚCI. ZADANIE POLEGA NIE TYLKO NA TYM, ŻEBY WYGRAĆ WOJNĘ, LECZ RÓWNIEŻ NA TYM, ŻEBY UNIEMOŻLIWIĆ WSZCZĘCIE NOWEJ AGRESJI I NOWEJ WOJNY..."

To niezmiernie doniosłe wskazanie, nakreślone przez GENERALISSIMUSA STALINA, podjęły narody Związku Radzieckiego, podjęły je narody krajów demokracji ludowej, podjęły je wreszcie miliony wszystkich uczciwych ludzi na świecie, bez względu na kolor skóry, przekonania polityczne i różnice wyznaniowe.

„NIGDY WIĘCEJ WOJNY" — „ATOMOWYCH SZANTAŻYSTÓW POD PRĘGIERZ" — oto hasła, które rozbrzmiewają dziś na całym globie ziemskim, które mobilizują milionowe krocie narodów, nie chcących uważać człowieka za mięso armatnie i za przedmiot wyzysku, lecz za najwspanialszy, najwyższy twór przyrody, za największą na świecie wartość.

W pierwszych szeregach bojowników walki o pokój nie brak i przedstawicieli kultury, sztuki i nauki. Nic dziwnego — wojna to śmiertelne niebezpieczeństwo dla kultury ludzkości. Byliśmy przecież świadkami barbarzyństwa faszystowskiego — niszczenia zabytków historycznych i kulturalnych, prześladowania i zagłady ludzi pracy naukowej i artystycznej, sponiewierania wszelkich wartości duchowych, świadkami faktów, zagrażających elementarnym pojęciom sumienia, rozsądku i postępu.

Jesteśmy dziś świadkami, iż w wielu krajach Ameryki i Europy kulturze grozi całkowite sfaszyzowanie, iż odkrycia naukowe, które by mogły i powinny służyć dobru ludzkości, obraca się na tajną produkcję środków niszczenia, plamiąc i podważając wysokie powołanie nauki.

I dlatego nie jest przypadkiem, iż wielki ruch w obronie pokoju został zainicjowany w sierpniu 1948 roku, właśnie przez działaczy kultury, sztuki i nauki, 45 krajów zgromadzonych na I ŚWIATOWYM KONGRESIE INTELEKTUALISTÓW WE WROCŁAWIU.

„PODNOSIMY GŁOS W OBRONIE POKOJU — brzmi rezolucja Kongresu Wrocławskiego — W OBRONIE SWOBODNEGO ROZWOJU KULTURALNEGO NARODÓW, W OBRONIE ICH NIEPODLEGŁOŚCI NARODOWEJ, ICH ŚCISŁEJ WSPÓŁPRACY I PRZYJAŹNI.

WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI PRACY UMYSŁOWEJ WE WSZYSTKICH KRAJACH ŚWIATA DO ZORGANIZOWANIA KRAJOWYCH KONGRESÓW DZIAŁACZY KULTURY W OBRONIE POKOJU, DO UMACNIANIA W INTERESIE POKOJU MIĘDZYNARODOWYCH WIĘZÓW ŁĄCZĄCYCH DZIAŁACZY KULTURY WSZYSTKICH KRAJÓW".

Niedługo miną dwa lata od obrad Kongresu Wrocławskiego. Jakże w tym czasie wzmocnił się i okrzepł świadomy obóz pokoju! Zwycięstwem Chin Ludowych, powstaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, coraz bardziej wzrastającą potęgą ostoi pokoju — Związku Radzieckiego i ze spoleniem się pod sztandarami pokoju milionów, milionów ludzi na całej kuli ziemskiej!

I jakże mocnym akordem w porównaniu z rezolucją wrocławską brzmi dziś SZTOKHOLMSKI APEL OBROŃCÓW POKOJU, APEL, KTÓRY ŻĄDA ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ I PIĘTNUJE JAKO RZĄD ZBRODNIARZY WOJENNYCH TEN RZĄD, KTÓRY PIERWSZY UŻYŁBY BRONI ATOMOWEJ W CELACH WOJENNYCH.

Apel Sztokholmski, pod którym całe nasze społeczeństwo składa swe podpisy, to najdobitniejszy dotąd wyraz walki o pokój, najdobitniejszy wyraz postawy i woli walki z podżegaczami wojennymi. Lecz apel ten trzeba przekuć na czyn codzienny. Przekuwają go co dzień masy pracujące miast i wsi Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Przekuwają go co dzień swą ofiarną i twórczą pracą na rzecz budownictwa pokojowego. Znane jest w Polsce Ludowej hasło: „KAŻDA TONA WĘGLA, KAŻDY METR MATERIAŁU, KAŻDY CETNAR ZBOŻA — TO POCISK, WYMIERZONY W PODŻEGACZY WOJENNYCH". POCISKIEM TYM JEST RÓWNIEŻ SŁOWO PISARZA.

Apelując niedawno w liście otwartym do pisarzy Zachodu, Ernesta Hemingwey'a, Rogera Martin du Gard, Johna B. Priestley'a, Andre Chamsona, Johna Steinbecka i Andrzeja Morawii, aby podpisali tekst sztokholmskiej rezolucji przeciw szantażystom i ludobójcom atomowym — stwierdza między innymi znakomity pisarz radziecki, Ilia Erenburg: „DLACZEGO ZWRACAM SIĘ DO PISARZY? PRZEDE WSZYSTKIM DLATEGO, ŻE SAM JESTEM PISARZEM. WIEM, ŻE PISARZ ZDAJE SOBIE SPRAWĘ ZE ZNACZENIA SWEGO PODPISU, ŻE ZDAJE SOBIE SPRAWĘ Z TEGO, ŻE GO CZYTAJĄ I SŁUCHAJĄ MILIONY CZYTELNIKÓW... ZWRACAM SIĘ DO PISARZY DLATEGO, ŻE KAŻDY PODPIS PISARZA POCIĄGNIE ZA SOBĄ PODPISY TYSIĘCY JEGO CZYTELNIKÓW..."

Pisarze radzieccy zdają sobie dokładnie sprawę z potęgi słowa jako oręża w walce o pokój. Wspomnieliśmy tu słowa Erenburga, ale moglibyśmy przytoczyć i słowa twórcy realizmu socjalistycznego w literaturze MAKSYMA GORKIEGO, który blisko 20 lat temu, 6 kwietnia 1931 roku, w słynnej swojej „Odpowiedzi intelektualiście" wzywał intelektualistów Europy i Ameryki do czynnego przeciwstawienia się rzezi światowej.

Wierni hasłom pokoju, postępu i szczęścia ludzkości pisarze Związku Radzieckiego rozwijają niesłychanie ożywioną i bogatą, jeśli chodzi o formę — walkę o pokój. W swych wierszach, prozie artystycznej, artykułach publicystycznych i przemówieniach demaskują oni niecną robotę podżegaczy wojennych, rozwiewają mit rzekomego raju amerykańskiego, za parawanem którego kryje się piekło gorzkich łez sierot, wdów i matek, analizują punkt po punkcie ohydę rozkładowej, kosmopolitycznej, opartej na pornografii i apoteozie gwałtu i mordu — tzw. kultury zachodniej.

„ZBYT ŻYWE — powiedział Stalin — SĄ W PAMIĘCI NARODÓW OKROPNOŚCI NIEDAWNEJ WOJNY I ZBYT WIELKIE SĄ OPOWIADAJĄCE SIĘ ZA POKOJEM SIŁY SPOŁECZNE, ABY CI, CO SIĘ UCZĄ AGRESJI OD CHURCHILLA, MOGLI JE OPANOWAĆ I SKIEROWAĆ NA TORY NOWEJ WOJNY".

Nawiązując do okropności wojny, literatura radziecka przestrzega przed nimi, mobilizuje wolę mas całego świata do boju z imperialistycznymi ciemiężcami i przypomina, że od nas samych zależy, aby wojny uniknąć.

„SIŁA ZWOLENNIKÓW WOJNY — oświadczył w swym przemówieniu na posiedzeniu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ILIA ERENBURG — TKWI W TYM, ŻE PRZEZ STAŁE MÓWIENIE O WOJNIE OTUMANIAJĄ ONI LUDZI I ZMUSZAJĄ PROSTEGO CZŁOWIEKA BĄDŹ DO TEGO, ŻEBY NIE WIERZYŁ W NIEBEZPIECZEŃSTWO, BĄDŹ DO TEGO, BY JE UWAŻAŁ ZA NIEUNIKNIONE. OBOWIĄZKIEM NASZYM JEST ROZWIANIE TEJ NAIWNEJ NIEFRASOBLIWOŚCI I POKONANIE PONUREGO FATALIZMU. POWINNIŚMY PRZEKONAĆ PROSTYCH LUDZI CAŁEGO ŚWIATA, ŻE OD NICH I TYLKO OD NICH ZALEŻY, CZY WOJNA BĘDZIE CZY TEŻ JEJ NIE BĘDZIE.

POWIEM BEZ OGRÓDEK: WOJNĘ PROWADZĄ NIE DYPLOMACI I NAWET NIE GENERAŁOWIE, LECZ PROŚCI LUDZIE. GDYBYŚMY ZEBRALI RÓŻNYCH GENTLEMANÓW, WYGŁASZAJĄCYCH PRZEMÓWIENIA LUB TWORZĄCYCH WOJOWNICZE DZIEŁA LITERACKIE, TO WĄTPIĘ, CZY UDAŁOBY SIĘ Z NICH UTWORZYĆ BODAJ JEDNĄ KOMPANIĘ MARSZOWĄ..."

W tę niekompletną „kompanię marszową" podżegaczy wojennych i szantażystów atomowych uderza ostrzem swej twórczości literatura radziecka piórem i żywym słowem swych wybitnych pisarzy: ERENBURGA I FADIEJEWA, SIMONOWA I LEONOWA, KORNIEJCZUKA I TICHONOWA, SZOŁOCHOWA I KOŁASA, TANKA I ASIEJEWA, ACHMATOWEJ I TURSUNZADE.

U boku swych radzieckich kolegów, przedstawicieli narodu, który broni pokoju NIE DLATEGO, ŻE SIĘ OBAWIA STRASZAKÓW ATOMOWO - WODOROWYCH, LECZ WŁAŚNIE DLATEGO, ŻE JEST SILNY, ŻE WIERZY W POSTĘP I MORALNOŚĆ NARODÓW ŚWIATA, ŻE PRAGNIE LUDZKOŚCI ZAOSZCZĘDZIĆ KRWAWYCH OFIAR NOWEJ WOJNY — stają pisarze demokracji ludowej, postępowi pisarze krajów kapitalistycznych, ci wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z wagi słowa jako oręża pokoju.

Niedawno na łamach „Nowej kultury" ukazał się piękny wiersz Seweryna Pollaka pt. „Pocisk i słowo":

CÓŻ JEST BARDZIEJ ZMIENNEGO NIŻ WAGA OŁOWIU?
INNA W GISERNI I W FABRYCE BRONI —
INACZEJ WAŻY OŁÓW, CO POKÓJ WYSŁOWI,
OŁÓW W POCISKU WROGA, MIERZĄCY DO SKRONI,
I TEN, CO W SŁUSZNEJ WALCE PRZED WROGIEM UCHRONI.

TAK SAMO Z WAGĄ SŁOWA. TEŻ JEST SPRAWIEDLIWA.
NIE WIERZĘ W CZARODZIEJSKĄ MOC ANI W ALCHEMIĘ
SŁÓW, KTÓRE SĄ JAK TAFLA LUSTRA POŁYSKLIWA,
GDZIE SŁONECZNE ODBICIE NIESPOKOJNIE DRZEMIE.

ALE WIEM — KIEDY WOLA SIĘ KRYJE ZA SŁOWEM,
WOLA TYSIĘCY,
SŁOWO SIĘ W STOSY MILIONOWOLTOWE
ROZŻARZA CORAZ GORĘCEJ.

A WTEDY MARTWY OŁÓW NIBY SŁOŃCE WOKÓŁ
ŻYWO ROZSYŁA PROMIENIE
I Z CZCIONEK SIĘ WYDZIERA MILIONÓW PRAGNIENIEM,
SŁOWO JAK POCISK:
POKÓJ!

Zdają sobie dokładnie sprawę z wagi słowa-pocisku POLSCY PISARZE, wiedzą, że za słowem tym kryje się wola milionowych mas — budowniczych Polski Socjalistycznej i dlatego wolę tę starają się swym wysiłkiem twórczym podtrzymać i rozpłomienić, aby uniemożliwić wszczęcie nowej agresji i nowej wojny.

JAK JUŻ WSPOMNIELIŚMY, ROZPOCZĘŁA SIĘ MASOWA AKCJA ZBIERANIA PODPISÓW POD SZTOKHOLMSKIM APELEM OBROŃCÓW POKOJU. WSZYSCY PISARZE POLSCY JUŻ TEN ZASZCZYTNY OBOWIĄZEK WYPEŁNILI. WYPEŁNIĄ GO DO KOŃCA, MOBILIZUJĄC TYSIĄCE SWYCH CZYTELNIKÓW DO PÓJŚCIA ZA SWOIM PRZYKŁADEM, DO ZAMANIFESTOWANIA NIEJAKO „NA PIŚMIE" POTĘGI BOJOWNIKÓW OBOZU POKOJU.

Akcja walki o pokój trwa — i trwać będzie dopóty dopóki narodom świata nie zostanie zapewniony trwały pokój i niezawodne bezpieczeństwo. W TEJ WALCE NIEWĄTPLIWIE UBOJOWIĄ SIĘ JESZCZE BARDZIEJ ZASTĘPY WALCZĄCEJ O POKÓJ I SZCZĘŚCIE LUDZKOŚCI LITERATURY.



„Świeże miasta wyrosły
z ognia i głodu
Znów sad kwiecie urodził
i słońcu podał
Ruń nam pola zieleni
kwitnie kok-sagyz
Znowu drogi karczuje
w przyszłość
socjalizm..."

(Maksym Tank — „O pokój")

„Kariera Nikodema Dyzmy" - po węgiersku

(Na marginesie filmu p.t. „Strój galowy")

W 1932 roku, a więc w sześć lat po okupowaniu władzy w Polsce przez Becków, Sławków, Prystorów, Miedzińskich i innych piłsudczykowskich pułkowników — ukazała się powieść znanego producenta drugorzędnych literackich przebojów burżuazyjnych, Dołęgi - Mostowicza, p. t. „Kariera Nikodema Dyzmy". Powieść ta spotkała się z wielkim powodzeniem wśród społeczeństwa, ile że — przy wszystkich swoich brakach światopoglądowych i artystycznych — była pamfletem politycznym na znienawidzony system sanacyjny. Ośmieszała ona i przedstawiała w krzywym zwierciadle przedwojenną elitę faszystowską, uderzała satyrą w zgraję samowładnych matołów, którzy t. zw. rządami silnej ręki, czyli anarchią i bezprawiem markowali brak myśli politycznej.

Tylko w warunkach systemu, w którym o wartości człowieka decydowały „plecy" i znajomości z garścią osobników od „rządowego żłobu" — mógł zrobić zawrotną karierę prowincjonalny urzędniczyna Dyzma. Przypadkowo znalezione zaproszenie na raut z udziałem wysoko postawionych osobistości sanacyjnych, trochę tupetu i frak wypożyczony z jakiejś tam rekwizytorni — oto, co zadecydowało, iż Dyzma z prostackiego parweniusza wyrósł powoli na opatrznościowego męża stanu.

Mężem takim mógłby również zostać bez żadnych trudności i Ludwik Redej, bohater wyświetlanego ostatnio na ekranach łódzkich węgierskiego filmu p. t. „Strój galowy". Grunt bowiem, po jakim stąpa, jest ten sam, co i w powieści Mostowicza — faszystowski. W Polsce — Piłsudski, na Węgrzech — regent Horthy. Pokrewieństwo systemu rządowego wręcz idealne. Nędza i wyzysk mas pracujących społeczeństwa, a jednocześnie rajskie życie t. zw. górnych 10 tysięcy pozostających u władzy. Przepaść dzieli pozostający w despotycznym jarzmie naród od faszystowsko - kapitalistycznej elity. Niemożliwością jest przebyć tę przepaść normalną drogą. Czasem jednak wystarczy zwykły przypadek, nieporozumienie, omyłka...

Na szeregu właśnie komicznych nieporozumień i zabawnych omyłek zasadza się błyskotliwa kariera Ludwika Redej. Kim jest bohater węgierskiej komedii? Studentem budapeszteńskiego uniwersytetu, biedakiem, parweniuszem społecznym. Mieszka gdzieś tam w zaułku stolicy Węgier, chodzi w podartych butach i wymagającej łaty marynarce, cierpi głód i niedostatek.

Nad smutnym losem przystojnego Redeja udzielającego jej lekcji włoskiego, wzdycha generalska córka, Kitty: chciałabym — tłumaczy mu — zaprosić ciebie do nas, do domu, przedstawić rodzicom, ale papa nie chce się na to zgodzić...

Trudno się dziwić panu — generałowi. Nie dla takich chłystków jak Redej otwarte są wspaniałe pokoje jego pałacu. Bo żeby jeszcze nauczyciel Kitty należał przynajmniej do faszyzującej części węgierskiej młodzieży akademickiej i dawał jakąś rękojmię, że będzie podporą reżimu! Niestety Redej — to „podejrzany typ": nie tylko nie zdradza żadnych sympatii dla systemu faszystowskiego, lecz w dodatku pozwala sobie wyrażać się w sposób niewłaściwy o kacyku węgierskim — admirale Horthy'm.

A jednak niebawem i generał Zygfryd i jego dumna żona i ich siostrzeniec, hr. Dodo, i wszyscy ich potężni i wpływowi przyjaciele i znajomi spośród arystokratyczno - burżuazyjnej elity budapeszteńskiej będą uważali za zaszczyt nie tylko tolerować łaskawie Redeja, ale będą nadskakiwać mu jak najgorliwiej, spełniać wszystkie jego życzenia, zabiegać o jego względy...

Tę raptowną zmianę w sytuacji Redeja wywołał zwykły przypadek. Biedny student, zmuszony koniecznością, przebrał się pewnego razu w galowy strój węgierskiego szlachcica. Jak wiadomo, w ustroju, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka — „nie suknia zdobi człowieka — a człowiek suknię", w systemie jednak ucisku i małpich rządów faszystowskich — strój, zwłaszcza taki, który świadczy o przynależności do uprzywilejowanej kasty na rodu, to rzecz ważna, to legitymacja pozycji społecznej. Dzięki tej legitymacji Redej, który założył cudzy żupan, aby odnaleźć własny garnitur cywilny, sprzedany przez przyjaciela — współlokatora, trafia bez przeszkód do towarzystwa, do jakiego normalnie nigdy by nie mógł się dostać. Towarzystwo to, złożone z węgierskich wielmożów, bankierów i generałów, oczekuje na dworcu na dostojnego gościa. Rzecz dzieje się w okresie faszystowskich flirtów między rządem Horthy'ego a rządem Mussoliniego. Zbliżenie między Węgrami a Italią ma między innymi zacieśnić wizyta włoskiej marionetki w koronie, króla Emanuela. Traf zdarza, iż w oko królewskiej kukły wpada błąkający się po peronie Redej. Kilka słów rozmowy — Redej zna doskonale język włoski — i na przywłaszczonym żupanie zawisa jeden z królewskich orderów. Ten przypadkowy i polegający na zabawnej pomyłce fakt, sprawia, iż ubogi student staje się ośrodkiem zainteresowania całej budapeszteńskiej elity. „Człowiek odznaczony przez monarchę" — „przyjaciel króla" — oto tytuły, które mogły by wznieść Redeja na szczyty faszystowskiej drabiny społecznej gdyby, oczywiście, chciał zrobić karierę. Ale Ludwik Redej nie jest Nikodemem Dyzmą. Gdy bliżej poznaje środowisko, z którego wywodzi się Kitty, pragnie jak najprędzej od niego czmychnąć, pozostawiając generalską córeczkę w bagienku burżuazyjnego blichtru.

Mistyfikacja, jakiej użyli realizatorzy „Stroju galowego", nie jest motywem nowym. Powołaliśmy się już na przykład powieści Mostowicza, moglibyśmy powołać się jeszcze na wzory nierównie doskonalsze. Choćby na Gogolowskiego „Rewizora", gdzie po raz pierwszy został genialnie wyzyskany pomysł polegający na tym, iż pewne środowisko bierze pojawiającego się w nim człowieka za kogoś innego, niż jest on w rzeczywistości. Daje to niezwykle bogatą okazję do spiętrzenia całej komedii zabawnych pomyłek. Dobrze wykorzystali tę okazję autorzy scenariusza i reżyser węgierskiego filmu. Wykorzystali ją w celu dokonania satyrycznego obrachunku z dawnymi „dobrymi" czasami rządów kliki faszystowskiej i sprzymierzonej z nią węgierskiej arystokracji i burżuazji.

W filmie znajdujemy wiele momentów, które pasują jak ulał do okresu panowania przedwojennego reżimu sanacyjnego w Polsce. I u nas przecie łączyła trwała przyjaźń zgraję piłsudczykowskich pułkowników z panami na Ołyce i Nieświeżu i przedstawicielami kapitalistycznego Lewiatana. Znane są nam dobrze — a „Strój galowy" nam tę rzecz doskonale przypomniał — niecne machinacje polityczne i gospodarcze przedwojennej bandy sługusów faszyzmu, nikczemności t. zw. elity sanacyjnej, zdradzieckie szermowanie hasłem nacjonalizmu i podłe flirty z hitlerowsko - monachijskim obozem wojny.

I oto np. gdy oglądamy w filmie satyrycznie ukazaną scenę wizyty Wiktora Emanuela u regenta Horthy'ego, przychodzą nam od razu na myśl ponure odwiedziny, składane władcom przedwojennej Polski przez Goebbelsa, Ciano czy Himmlera. Również nie obce praktykom „działaczy" sanacyjnych są brudne interesy, które robi w filmie kapitalistyczne przedsiębiorstwo „Wytwórni Narodowych Sztandarów". Ten sam płaszczyk patriotycznych frazesów dla osłaniania mętnego biznesu, ten sam strój galowy programu rzekomo narodowego dla przykrycia bezecnej działalności, godzącej w najżywotniejsze interesy narodu i państwa.

Film Wiktora Gertlera (tak nazywa się reżyser „Stroju galowego") śmieszy i bawi widownię, ale też ją i wychowuje. Wychowuje w pogardzie dla świata brudu burżuazyjno - kapitalistycznego, w nienawiści do największego wroga ludzkości — faszyzmu i imperializmu.

Dobrze wyreżyserowany i doskonale zagrany „Strój galowy" zawiera mocne, wymowne i symboliczne zakończenie: oto miotła dozorcy zgarnia do śmietnika bilety wizytowe wielmożów arystokracji i burżuazji.

Ich właścicieli zgarnął w Polsce i na Węgrzech do śmietnika historii — ustrój demokracji ludowej, niosący narodowi wyzwolenie i nowy ład społeczny.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch“
Plac Kościuszki 16, tel. 250
Godziny przyjęć od 14 do 15

Na TBS wpłacili

W dalszym ciągu w ramach łańcucha prasowego ofiar na fundusz Towarzystwa Burs i Stypendiów — redakcja nasza przyjęła wpłaty od następujących osób:

Remigiusz Zabrzycki, Tadeusz Rolak, Wacław Właszczuk, Teofila Ptaszyńska, Julia Śmiałek, Bolesław Hermanowicz, Stanisław Kałuża, Franciszek Sulma, Stanisława Baryś, Jan Pruszkowski, Czesław Gruszczyński, Wanda Pijanowska i Feliksa Pełka.

Wszyscy wymienieni wpłacili po zł. 200.

Ob. Dyonizy ma głos...



Od pierwszej chwili, w której otwarto Bar Mleczny, mówiłem, że to, uważacie, wspaniała placówka. Bo to i mleczko i śmietanka, bułeczka z serem i w ogóle.

A kiedy uruchomiony został ten drugi Bar na ulicy Spalskiej — to jeszcze bardziej się ucieszyłem i gotów wtedy byłem wszystkie grzechy przebaczyć naszej Mleczarni Spółdzielczej. Tym bardziej, że ostatnio, że tak powiem, szanowna Mleczarnia, jako że to człowiek na wycieczki do Spały się dość często wybiera — w trosce o mój żołądeczek, w Spale też otworzyła jeszcze jedną mleczną przystań i — w ogóle.

Ale, uważacie, tak:

Przed paroma dniami wchodzę sobie do tego pierwszego, czyli najstarszego Baru i proszę o śmietanę. Nie ma. Proszę o zsiadłe mleko — nie ma. A co jest? Jest mleko, które w połowie dopiero jest zsiadłe. Wziąłem. Nie powiem. Ale mimo najlepszych chęci — nie udało mi się go, jak to się mówi, skonsumować. Nie smakowało.

Przed tygodniem, mniej więcej, też było podobnie. Można było dostać herbatę, kawę, nawet kakao — tylko nie mleko, czy śmietanę.

I dlatego znów się pogniewałem na nasz kochany Bar. Bo tak: lato jest i lekarze zalecili mi gasić pragnienie właśnie mlekiem i śmietaną. A tu tego brak. Czyżby krówki nie chciały mleka dawać?... Teraz?... W połowie maja?..

Toteż w swoim własnym imieniu i wszystkich tych, którzy z tak samo smętnymi minami z Baru wychodzą, nie mogąc dostać białego płynu, za którym tęsknią — proszę najuprzejmiej kierownictwo Mleczarni, by spróbowało usprawnić w jakiś sposób zaopatrzenie mlecznej placówki. Spełni w ten sposób samarytański uczynek. Naprawdę.

I jeszcze jedno, o co już prosi Kundzia: czy w naszym kochanym Barze nie można by tak czasem spróbować podawać do tego zsiadłego mleczka kartofelków?.. Przynajmniej w pewnych określonych godzinach?... Sądzić należy, że chociaż w Barze winny być tylko płyny, to takie stałe ciało, jakim są kartofle — też będzie mile przez stałych bywalców Baru powitane.

Odpowiedzi Redakcji

„Zetempówka“. Wasz list przesłany do ob. Dyonizego w związku z jego niedzielnym felietonem — przekazaliśmy Zarządowi Miejskiemu ZMP. Szkoda jednak, że nie podpisany jest pełnym imieniem i nazwiskiem. Przecież członek organizacji młodzieżowej, broniąc słusznego stanowiska czy słusznej sprawy — nie powinien chować się pod pseudonim!

W trosce o dziecko robotnika i chłopa

Tomaszów i powiat brzeziński przed akcją kolonii letnich

Zbliżają się wakacje. Dzieci nasze po roku nauki opuszczają mury szkolne, aby w ciągu letnich ferii odpocząć i nabrać sił do dalszej pracy, do dalszej nauki.

Już od dłuższego czasu na naszym terenie, Powiatowa Komisja Wczasów Letnich prowadzi intensywne przygotowania do jak najlepszego zabezpieczenia dzieciom właściwego wypoczynku i do ogarnięcia akcją wczasów letnich jak największej ilości dzieci robotniczych i chłopskich. Jak w chwili obecnej wyglądają perspektywy i możliwości tegorocznej akcji kolonijnej?

W ciągu lipca i sierpnia z kolonii, półkolonii, obozów i dziecińców korzystać będzie 4.750 dzieci z miast i 1.300 dzieci wiejskich. Fundusz akcji socjalnej obejmie 3.150 dzieci w powiecie brzezińskim i Tomaszowie.

Koszt utrzymania jednego dziecka w jednym turnusie wynosić będzie: na kolonii — 9.240 zł., na półkolonii — 6.300 zł., a w dziecińcu — 4.800 zł.

Powiatowa Komisja Wczasów Letnich projektuje uruchomienie 6 własnych punktów kolonijnych. 2 dla dzieci wiejskich — w Żulowku i Wale, koło Tomaszowa oraz 4 dla dzieci z miasta — w Łaznowie, Redzeniu, Będkowie i Kablinach. Obok tego — miejscowy oddział TPD wysyła około 300 dzieci do Zagórza Śląskiego, na Dolnym Śląsku.

Gdy mowa o półkoloniach — to w naszym mieście uruchomionych zostanie 6 punktów półkolonijnych, w Brzezinach i Strykowie po 1. W powiecie uruchomionych będzie 40 dziecińców, z których 10 prowadzić będzie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, a pozostałe Związek Samopomocy Chłopskiej. W dziecińcach znajdzie pomieszczenie 1.200 dzieci.

Harcerze wysyłają swe drużyny na obozy letnie. Obozy tegoroczne będą położone w województwie gdańskim nad morzem. Z terenu naszego miasta wyjedzie ponad 1.000 harcerzy i harcerek, zaś z hufca brzezińskiego — 600 harcerzy z miasta i powiatu.

Personel wychowawczy dla akcji letniej szkoli Liceum Pedagogiczne spośród młodzieży starszych klas tej uczelni. Szkoleniem objętych jest 120 osób, przy czym obok kursu szkolenia dla kadr wychowawców prowadzony jest kurs doskonalenia pracowników akcji letniej.

Obok wychowawców, szkolonych przez Liceum na placówkach wczasowych, pracować będą również nauczyciele szkół podstawowych, co zapewni dzieciom stałą i troskliwą opiekę.

Powiatowa Komisja Wczasów Letnich zwraca się z apelem do społeczeństwa naszego miasta o wykazanie pełnej ofiarności w czasie od 17 do 24 b. m., kiedy to trwać będzie tydzień zbiórki funduszów dla kolonijnej akcji letniej.

Pamiętajmy — że zdrowe, wesołe dziecko — to wspaniała przyszłość Polski Ludowej. R.

Złom i odpadki - to wartościowy surowiec

Składnica Złomu przy PZGS „Samopomoc Chłopska“ przystąpiła do zbiórki złomu i odpadków na terenie Tomaszowa.

W szkołach przeprowadzane są pogadanki o doniosłości tej akcji, która przysporzy gospodarce narodowej potrzebny surowiec.

Młodzież szkolna i tym razem nie zawiodła, przystępując w ramach tej akcji do współzawodnictwa. Dotychczas zaplanowane ilości złomu i odpadków zostały dostarczone z dużą nadwyżką przez szkoły podst. Nr. Nr. 3, 4 i 7. Akcja zbiórki w pozostałych szkołach trwa.

Za zebrany złom i odpadki Składnica Złomu płaci zbierającym według obowiązujących cenników. Szkoły, dysponując sumami uzyskanymi za zebrane ilości złomu — przekazują je, bądź na odbudowę Warszawy, bądź zakupują książki, sprzęt sportowy itp.

Niezależnie od zbiórki, przeprowadzanej w naszym mieście — zbiórka prowadzona jest również w okolicach Tomaszowa. Do tej chwili zgłosili złom i odpadki uczniowie szkół z Chorzęcina, Zawady i Godanowic. Dużą aktywność w zbiórce wykazała szkoła podstawowa w Sangrodzu, gm. Łazisko.

Ostatnio Centrala Odpadków Użytkowych dostarczyła dla szkół, świetlic, organizacji i Gminnych Spółdzielni barwne afisze, ilustrujące zastosowanie tak cennych surowców, jak kości, szmaty, szkło, czy makulatura.

W akcji zbiórki nie może zabraknąć nikogo. Przede wszystkim nasze gospodynie, koła Ligi Kobiet, jak również Komitety Domowe, mogą na tym odcinku wiele zdziałać.

Nie wolno nam dopuścić do tego, by cenny surowiec był niszczony, kiedy możemy przetworzyć go w nowe wartości.

Z. Kluczkowski

Na półkach z książkami

„Ludzie rusztowań“

Biblioteka Przodowników Pracy. Michał Krajewski, Bogdan Ostromęcki — „Ludzie rusztowań“. Wyd. „Książka i Wiedza“ 1950 r. Nakład — 20.500 egzemplarzy.

Dwudziestym z kolei tomem, dziś już tak popularnej Biblioteki Przodowników Pracy, jest 170-stronicowa broszura Michała Krajewskiego i Bogdana Ostromęckiego pt. „Ludzie rusztowań“.

„Ludzie rusztowań“ — to historia wielkiego przełomu, jaki się dokonał w naszym budownictwie na przestrzeni lat 1948 — 49, historia tych rewolucyjnych przemian technicznych, które ogarnęły cały nasz ruch budowlany, a które były następstwem zapoczątkowanych w r. 1945 równocześnie z objęciem władzy przez Rząd Ludowy przemian społecznych, bez których ta rewolucja techniczna byłaby niemożliwa do realizacji.

Autorzy „Ludzi rusztowań“ postawili sobie za cel ukazanie codziennego życia i pracy przynajmniej w części tych najbardziej zasłużonych pionierów naszego budownictwa, przodowników pracy i racjonalizatorów, których zasługą było wprowadzenie nowych socjalistycznych metod pracy. Są to nowi ludzie, wyrośli w warunkach, jakie im stworzył ustrój Polski Ludowej, ludzie świadomie dążący do jednego, wszystkim nam wspólnego celu — socjalizmu.

Zawarte w „Ludziach rusztowań“ krótkie, zwarte, żywe życiorysy przodowników i racjonalizatorów, ich wypowiedzi, świadczą przede wszystkim o tym, że nowa organizacja pracy, przejście do wyższych form w budownictwie, to nie tylko postęp techniczny, ale i to jest najważniejsze, dowód głębokiego przełomu w świadomości całej masy pracowników budowlanych, dowód nowego stosunku do pracy.

Robotnik przestał być narzędziem, którego dzień regulował gwizdek majstra, a który pracował jedynie po to, aby żyć i przetrwać. Robotnik dzisiejszy jest świadomy swych zadań, wie, że pracuje w swoim warsztacie, dla siebie, dla kraju. Chce wiedzieć, co robi i dla kogo, interesuje go praca nie tylko własna i jego kolegów, ale w równym stopniu to, co robi górnik, włókniarz czy hutnik.

Dwadzieścia krótkich opowiadań, zawartych w „Ludziach rusztowań“ kreśli historię osiągnięć Krajewskich, Chojnowskich, Dzięciołów, Szadkowskich, Religów, Poręckich, Markowów, Przymanowskich i Janowskich, ukazując czytelnikowi w sposób prosty i jasny, jak przełamane zostały stare, zacofane tradycje techniczne w budownictwie, jak wprowadzenie nowych metod i form spowodowało, że budownictwo nasze z sezonowego rzemiosła rozrosło się w wielki przemysł.

Od okresu, który opisuje książka, minęło już kilkanaście miesięcy. — Pierwszy i najtrudniejszy etap rozwoju nowych form w budownictwie mamy już poza sobą.

Obecnie stoimy przed drugim, niemniej doniosłym zagadnieniem, jakim jest konieczność wprowadzenia nowych norm na miejsce dawnych, nieodpowiadających już rzeczywistym warunkom pracy, nowych norm, bez których niemożliwe jest dalsze udoskonalenie organizacyjne pracy, upowszechnienie zespołowych form i podniesienie wydajności, a co za tym idzie — płac robotniczych.

Na tym nowym etapie „Ludzie rusztowań“ — książka, opisująca wysiłki i osiągnięcia pierwszych pionierów naszego budownictwa, staje się drogowskazem i pomocą dla tych wszystkich, którzy, idąc ich śladami przez wprowadzanie coraz to nowych ulepszeń i podnoszenie wydajności, przyczyniają się do pełnej i przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, przyśpieszając tempo marszu naszego do socjalizmu.

(J. K.)

Kto go znał?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi prowadzi śledztwo przeciwko zbrodniarzowi wojennemu — Walterowi Fraesserowi.



Walter Fraesser podejrzany jest oto, iż w czasie okupacji niemieckiej w Tomaszowie Mazowieckim jako tzw. Polizeioberinspektor brał udział w rozstrzeliwaniach osób spośród ludności cywilnej, w szczególności Żydów oraz w likwidacji getta.

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi wzywa wszystkie osoby, znające Fraessera i jego przestępczą działalność do stawienia się w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Łodzi przy Alei Kościuszki Nr 1, II piętro, w godz. od 8 do 15, celem złożenia zeznań.

Korespondencyjny kurs *budownictwa ogólnego*

Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa uruchamia w dniu 11 czerwca 1950 roku III w bieżącym roku szkolnym Korespondencyjny Kurs Budownictwa Ogólnego.

Kurs trwa 3 miesiące i obejmuje programem wszystkie działy budownictwa lądowego: materiałoznawstwo, czytanie rysunku technicznego, zasady wytrzymałości i statyki, roboty ziemne i fundamentowanie, roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, żelbetowe, instalacyjne, dekarskie, budownictwo wiejskie.

Na kurs mogą się zapisywać wszyscy posiadający minimum 6 oddziałów szkoły powszechnej:

kandydaci do zawodu budowlanego, rzemieślnicy jednej specjalności, kreślarze i pomoc techniczna na budowie i w biurach projektów, pracownicy administracji budowlanej członkowie budujących się spółdzielni produkcyjnych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje: Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa, Warszawa, Grójecka 40.

Z ekipą lekarską na wieś

W ubiegłą niedzielę, wczesnym rankiem, sprzed gmachu Wojewódzkiego Szpitala w Łodzi wyruszyła kolumna ciężarowych samochodów, zaopatrzonych w transparenty z napisami: Ekipa Lekarska w akcji łączności miasta ze wsią, kierunek wyjazdu: powiat radomszczański. Lekarze Szpitala Wojewódzkiego zadeklarowali swój udział w społecznej akcji niesienia pomocy wsi. W wypełnieniu tego zadania dopomogły lekarzom fabryczne ekipy łączności, delegując swoich przedstawicieli i przydzielając środki transportu. W akcji wzięły również udział ambulatoria fabryczne.

Do lekarzy Szpitala Wojewódzkiego przyłączyli się lekarze ze Szpitala Ginekologicznego Nr. 7 i Szpitala Ortopedycznego Nr. 5 oraz kilku dentystów. Łącznie wyjechało na teren powiatu radomszczańskiego kilkudziesięciu lekarzy różnych specjalności, w asyście pielęgniarek i laborantów.

* * *

Do Zawady przyjeżdżamy około godz. 11. Przed budynkiem szkolnym, w którym pracować będą lekarze, zebrała się już pokaźna ilość chorych z Zawady i kilku okolicznych wsi. Stoją wzdłuż drogi furmanki, na których rodziny przywiozły ciężej chorych i dzieci. Lekarze pod „dowództwem“ dr. Jana Jaranowskiego szybko rozlokowują się w pomieszczeniach szkolnych. Na parterze pracować będą internista i pediatra, na piętrze chirurg, stomatolog i ginekolog. Brak jest, niestety, laryngologa, który miałby wielu pacjentów.

Przy drzwiach, wiodących do zaimprowizowanych „gabinetów“ lekarskich, usadawiają się długim rzędem potrzebujący pomocy. Wśród oczekujących uwijają się kierownicy ekipy fabrycznej PZPB Nr. 8, tow. tow. Kiełbasiński i Wieczorkiewiczowa, „sortując“ chorych i kierując ich do właściwych lekarzy. Niejedną przy tym utną sobie rozmówkę z oczekującymi na poradę chłopami. Wysłuchują ich skarg i bolączek starając się im zaradzić.

* * *

W ciągu ośmiu godzin długi szereg cierpiących przesuwa się przez gabinety lekarskie. Przeważają przeważnie dolegliwości narządów trawiennych. Nie brak również zachorowań na silną anemię i gruźlicę płuc. Wiek pacjentów waha się w granicach od trzydziestu kilku do osiemdziesięciu paru lat, są to więc ludzie, którzy dzieciństwo i wczesną młodość przeżyli w warunkach ucisku i wyzysku kapitalistów i obszarników, stąd też pochodzą ich cierpienia. Wielu spośród starszych pacjentów jest u lekarza po raz pierwszy, mimo, że od lat chorują na poważne dolegliwości.

* * *

Bilans niedzielnego wypadu lekarzy na teren powiatu radomszczańskiego jest poważny. W samej tylko Zawadzie dr. Jaranowski zbadał 58 chorych, dr. Laudańska, dr. Malenda i dr. Adamski przyjęli również po kilkudziesięciu pacjentów, zaś dr. Kochmaczewska — lekarz stomatolog, usunęła 77 bolących zębów.

Trud lekarzy był niemały, jeśli się weźmie pod uwagę, że do pracy było tylko 8 godzin, a nienawykłym do leczenia się chłopom lekarz musi nieraz kilkakrotnie powtarzać i wyjaśniać zlecenia, aby były dobrze zrozumiane i zapamiętane. Nie mniej pracy miały pozostałe ekipy lekarskie, rozlokowane na terenie powiatu. Ekipa w Bąkowej Górze przyjęła około 300 chorych, w Konstantynowie — 310, w Dubidzach — 360 i w Lgocie Małej — 170. Niezależnie od tego, po zakończeniu przyjęć, lekarze odbyli szereg wizyt domowych u ciężko chorych.

W Konstantynowie zdarzyło się nawet lekarzowi ginekologowi asystować przy przyjściu na świat nowego członka konstantynowskiej spółdzielni produkcyjnej.

Ponad 1,5 tysiąca zbadanych na terenie powiatu radomszczańskiego chorych, to poważne osiągnięcie ekip lekarskich. Czyn Pierwszomajowy, godny uznania. Rezultatem tej akcji będzie nie tylko podniesienie poziomu zdrowotności wśród chłopów powiatu radomszczańskiego, ale i dalsze zacieśnienie trwałych węzłów sojuszu robotników i inteligencji pracującej z chłopstwem.

Kar.

Cytryny staniały

Począwszy od dnia wczorajszego, zniżone zostały ceny cytryn. Obecnie można je nabyć w cenie 700 zł. za 1 kilogram.

KRONIKA SPORTOWA

„ZWIĄZKOWIEC“ TOMASZÓW ZWYCIĘŻA W TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNYM.

W ramach drużynowych mistrzostw Okręgu Łódzkiego w Lekkoatletyce, odbył się w Tomaszowie Mazowieckim trójmecz lekkoatletyczny z udziałem zespołów „Związkowca“ (Piotrków), „Włókniarza“ (Tomaszów) i „Związkowca“ (Tomaszów).

W punktacji męskiej zwyciężył Związkowiec Tomaszów — 9.389 punktów, przed imiennikami z Piotrkowa — 6.609 punktów i Włókniarzem Tomaszów — 6.193.

W konkurencjach męskich osiągnięto następujące wyniki:

Skok w dal: 1 m. Szado — Związkowiec Tomaszów — 5.75 m., 2 m. Lis — Związkowiec Tomaszów — 5.69 m., 3 m. Kobyłecki — Związkowiec Tomaszów — 5.68 m.

Oszczep: 1 m. Kobyłecki — Związkowiec Tomaszów — 43.98 m., 2 m. Kott — Związkowiec Tomaszów — 37.79 m., 3 m. Niedzielski — Związkowiec Piotrków — 36.86 m.

200 m.: 1 m. Michalak — Włókniarz Piotrków — 24.3 sek., 2 m. Grzegorczyk — Związkowiec Piotrków — 25.3 sek., 3 m. Szado—Związkowiec Tomaszów — 25.4 sek.

Dysk: 1 m. Kott — Związkowiec Tomaszów — 34.54 m., 2 m. Kobyłecki — Związkowiec Tomaszów — 31,88 m., 3 m. Niedzielski — Związkowiec Piotrków — 28.97 m.

1500 m.: 1 m. Sieciechowski — Związkowiec Tomaszóm—4:27.5 min., jest to nowy rekord Tomaszowa, 2 m. Kocik — Związkowiec Tomaszów — 4:27.8 min., 3 m. Kopka — Związkowiec Tomaszów 4:45.8 min.

W konkurencjach żeńskich startowały zawodniczki Związkowca i Włókniarza z Tomaszowa z następującymi wynikami:

100 m. 1 m. Wodzyńska—Związkowiec—14.8 sek., 2 m. Kapała—Związkowiec — 14.9 sek., 3 m. Ciachówna — Włókniarz — 15.0 sek.

Skok wzwyż: 1 m. Ciachówna — Włókniarz — 124 cm., 2 m. Szykówna — Włókniarz — 124 cm., 3 m. Sękówna — Włókniarz — 120 cm.

Oszczep: 1 m. Ciachówna — Włókniarz — 30.09 m. nowy rekord Tomaszowa, 2 m. Wodzyńska — Związkowiec — 21.35 m., 3 m. Wasilewska—Związkowiec — 19.77 m.

W punktacji żeńkiej zwyciężyły zawodniczki Związkowca 224 punkty przed Włókniarzem — 176.

Do miłych niespodzianek należy zajęcie drugiego miejsca w punktacji męskiej przez młodych zawodników piotrkowskich. Włókniarz przy liczniejszej obsadzie męskiej i żeńskiej mógł znacznie podwyższyć ilość zdobytych punktów.

Występującą poraz pierwszy żeńską drużynę Związkowca stanowiły dobrze zapowiadające się uczennice Liceum Pedagogicznego i Liceum Wychowawczyń Przedszkoli. Wyniki osiągnięte zaliczyć należy do dobrych.

Dwa ustanowione rekordy Tomaszowa świadczą o stałym podnoszeniu poziomu lekkoatletyki na naszym terenie.

Zawody zostały sprawnie przeprowadzone przez członków miejscowego Podokręgu i sędziów lekkoatletycznych.

Imprezę oglądało ponad 500 osób. Zainteresowanie zawodami ze strony publiczności jest dowodem, że ta piękna dziedzina sportu zyskuje sobie coraz więcej zwolenników w naszym mieście. K.

JUTRZEJSZE IMPREZY SPORTOWE (*niedziela, 14 maja rb.*).

Godz. 15 — boisko SPP Nr 53—Al. W. P. mistrzostwa lekkoatletyczne juniorek i juniorów, punktowane jako trójmecz: Związkowiec — Piotrków, Związkowiec — Tomaszów i Włókniarz — Tomaszów. Wstęp bezpłatny.

Godzina 18 — sala Straży Pożarnej — mecz bokserski o mistrzostwo klasy B. „Korab“ Piotrków i „Związkowiec“ Tomaszów.

* * *

O godz. 6 rano, I i II drużyna piłkarska Związkowca wyjeżdża do Zgierza na mecz z tamtejszym Włókniarzem.

Pięściarze Włókniarza wyjeżdżają do Piotrkowa na spotkanie z Gwardią. K.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 13 maja 1930 r.

ZATARG ANGLII Z WATYKANEM O WYSPĘ MALTĘ

Rząd angielski wydał tzw. „Białą Księgę", zawierającą dokumenty odnoszące się do zatargu między Anglią a Watykanem w sprawie wyspy Malty. Zatarg znalazł się w tym stadium, że rząd brytyjski odwołał z Watykanu swego ambasadora — postanawiając nie wyznaczać następcy.

ZGON FRIDTJOFA NANSENA

W dniu 13 maja 1930 roku zmarł w Oslo znany badacz Bieguna Północnego — Fridtjof Nansen.

PUSTKI W FILHARMONII

„Republika" narzeka na spadek zainteresowania muzyką w Łodzi Koncerty odbywają się przy pustej widowni. W dniu wczorajszym zaszedł taki wypadek, że pewien pianista, przybyły do Łodzi z Zurychu —grał dosłownie w obecności 10-ciu widzów.

WYBRYKI KAMIENICZNIKÓW

Niejaki dr. J., współwłaściciel domu przy ul. Piotrkowskiej 62 uzyskawszy w sądzie wyrok na przeprowadzenie licytacji mebli należących do lokatorki zalegającej z opłatą komornego — sprzedał hienom licytacyjnym wspomniane meble za śmiesznie niską cenę.

Nieszczęsna lokatorka chciała sama sprzedać meble — za które mogła uzyskać cenę 10 krotnie większą, lecz pan doktór J. uparł się.

„Podobnych faktów — pisze „Republika" — notujemy całą masę. Jest to zgodne z prawem, ale postępowanie takie nie zasługuje na nazwę ludzkiego".

BEZROBOTNI ZDEMOLOWALI PUPP

W dniu wczorajszym bezrobotni miasta Tomaszowa, zebrani przed Urzędem Pośrednictwa Pracy — nie mogąc się doczekać rozpoczęcia robót publicznych, poczęli demolować wnętrze urzędu. Przybyła na pomoc policja zlikwidowała zajście.

ZAJŚCIA ULICZNE W ZGIERZU

W dniu wczorajszym w Zgierzu doszło do poważnych zajść ulicznych. Mianowicie tłum złożony z 700 osób stanął po stronie aresztowanych dwóch zgierzan — Wilczka i Lewandowskiego. Tłum bezrobotnych rzucił się na policjantów i rozbroił ich. Przybyła na odsiecz policja stoczyła prawdziwą walkę z bezrobotnymi. Aresztowano ponad 30 osób.

TEATR

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego, z Włodzimierzem Ziębińskim w roli prof. Sonnenbrucha.

O godz. 15,30 przedstawienie zamknięte dla szkół.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19,15 wznowienie — „Brygada szlifierza Karhana".

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

Godz. 19,30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romans z wodewilu"

„LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

RADIO

Program na sobotę, 13 maja 1950 r.

12.04 Dziennik, 12,25 Chwila muzyki, 12,30 Audycja dla wsi. 12,45 (Ł) Chłopi zwiedzają Zakłady Doświadczalne w Głogowej. 13,35 Audycja szk. dla klas 10 i 11. 14.00 Przegląd kulturalny. 14,20 (Ł) Muzyka popularna. 14,45 (Ł) Wpływ zobowiązań 1-majowych na wykonanie 1 roku Planu 6-letniego. 14.55 Koncert solistów. 15,30 Słuchow. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popoł.. 16,30 (Ł) Recital fortep. Z. Vogtmanówny 16,50 (Ł) Studentki: Polka i Francuzka korespondują ze sobą. 17,00 Przy sobocie po robocie. 18,00 Aud. „SP". 18,15 Muzyka ludowa. 18,40 Wszechnica Radiowa. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 Koncert. 20.00 Dziennik. 20.40 „W rytmie tanecznym". 21,10 Utwory Claude Debussy'ego. 22,00 Opowieść o A. Mickiewiczu. 22,20 (Ł) Skrzydlaty mikrofon w opr. T. Markowskiego. 22.40 (Ł) Muzyka do tańca. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Muzyka taneczna.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Zwariowane lotnisko" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pepita Jimenez" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 19". — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 178) „Przeczucie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Trzy spotkania". godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Hrabia Monte Christo" I seria godz. 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Droga do sławy" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Nowy dom" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Noc grudniowa" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń Abaja" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Bohaterowie pustyni" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami". godz. 16.30, 18.30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Śpiewak nieznany" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie" godz. 16, 18,30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zakochani są sami na świecie" godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 16, 18, 20,
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20

Ze sportu

Sportowi dziennikarze Łodzi

w gościnie u Ludowego Zespołu Sportowego w Srebrnej

Niedaleko od Łodzi buduje się spółdzielcza wieś produkcyjna Srebrna. Powstaje tam nowe życie, a z przeobrażeniem systemu — gospodarki przeobrażają się jej mieszkańcy stając się coraz bardziej postępowymi, odczuwającymi coraz więcej potrzeb związanych z dzisiejszym duchem czasu.

Wychowanie fizyczne i sport stają się na wsi produkcyjnej przedmiotem coraz większej troski organizacji politycznych i społecznych, coraz bardziej palącą potrzebą młodzieży, której jedynym wyżyciem były do niedawna niewybredne baraszki i niejednokroć godne potępienia swawole przyprawiające o poważny kłopot całą wieś.

Być może, że tak działo się i w Srebrnej, ale dziś zmieniło się na lepsze...

NA DRODZE DO KONSTANTYNOWA

Onegdaj nad wieczorem dwa nieduże auta mknęły szosą konstantynowską, wzniecając kłęby kurzu. Z wrzaskiem pierzchali spod rozpędzonych kół skrzydlaci mieszkańcy przydrożnych osiedli i osad, czyniąc niepokój wśród ich mieszkańców i zwiastując niecodziennych gości. Bo rzeczywiście do Srebrnej przyjechali onegdaj goście niecodzienni — łódzcy dziennikarze sportowi, reprezentujący wszystkie pisma, a nawet radio i „PAP" (Polska Agencja Prasowa).

Wizyta dziennikarzy łódzkich w Srebrnej nie była przypadkową. Sprawa krzewienia kultury fizycznej wśród najszerszych mas ludowych jest dziś jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań stojących przed wszystkimi działaczami sportowymi, a więc nie może być obojętną i tym, którzy swym piórem starają się ten ruch sportowy popierać i krzewić. Aby jednak praca ta przyniosła pożądane wyniki trzeba było nawiązać ścisły kontakt z Ludowymi Zespołami Sportowymi, poznać ich bolączki, przyjść im może z pomocą i radą. Wybór łódzkich dziennikarzy padł — na Ludowy Zespół Sportowy w tej, o jakieś 5 km oddalonej od Łodzi, spółdzielni produkcyjnej.

W SREBRNEJ

Gdyśmy przybyli na miejsce, kończyła się już praca w polu. Z pastwisk dochodziły nas smętne porykiwania krów, ujadania „Burków" i „Morusów", nie słychać było tylko głosów ludzkich. Wszyscy jeszcze byli w polu, a młodzież — w Łodzi, dokąd dojeżdża codziennie do szkół. Przewodniczący jednak tutejszego Ludowego Zespołu Sportowego kol. Woźniak dodaje nam otuchy — za jakieś pół godziny powinni już wszyscy być na miejscu — mówi.

W JEDNEJ ŚWIETLICY

Na polach poczęły się już rozciągać wieczorne mgły; gdyśmy wreszcie zasiedli wspólnie z młodymi sportowcami Srebrnej w małej, ale bardzo schludnie utrzymanej świetlicy. Szybko rozwiązują się języki naszym nowym przyjaciołom. Mówią nam o swym zespole, który już liczy ponad 60 członków, w tym 20 dziewcząt, o swych pierwszych występach, których ukoronowaniem były niedawne Biegi Narodowe, o swych bolączkach i wielu jeszcze trudnościach, na jakie natrafiają w swej pracy nad podciągnięciem wzwyż swego zespołu sportowego.

— W Biegach Narodowych — informuje nas jeden ze śniadych, opalonych wiosennym słońcem i wiatrem, młodych mieszkańców Srebrnej — startowało tylko 20 chłopców i 8 dziewcząt, gdyż wielu z nas brało udział w Biegach Narodowych organizowanych przez szkoły w Łodzi.

RODZINĘ MICHALEWSKICH ZNA KAŻDY

Obok lekkiej atletyki młodzież w Srebrnej żywo interesuje się piłką siatkową i piłką nożną. W piłkę siatkową grają przeważnie dziewczęta, wśród których wyróżnia się czarnooka 13-letnia Ania Michalewska. Rodzina Michalewskich jest zresztą znana tu wszystkim ze swych zamiłowań sportowych. W siatkówkę i to w pierwszej drużynie gra 4 braci Michalewskich i jeszcze ich siostra cioteczna. W najbliższą niedzielę siatkarki i siatkarze LZS w Srebrnej rozegrają już trzecie spotkanie, a przeciwnikiem ich będzie tym razem Koło Sportowe „Skóra" I z Łodzi.

Niewesołe miny mieli natomiast chłopcy hołdujący piłce nożnej.

— Mamy dwie piłki, buty i kostiumy — skarżyli się nam płaczliwymi głosami — ale nie mamy jeszcze swego boiska do piłki nożnej. Na trening chodzimy 2 kilometry na... ugory, a tu czekają nas rozgrywki o „Puchar Polski"...

SPRAWA BOISKA — SPRAWĄ PALĄCĄ

Sytuacja jednak nie jest tragiczna. Spółdzielnia bowiem przeznaczyła już 1 ha ziemi na budowę boiska piłkarskiego i wstępne prace sportowcy sami już przeprowadzili. Rozpoczęte jednak rozgrywki o „Puchar Polski" odwróciły chwilowo ich uwagę od własnego boiska i zaabsorbowały do tego stopnia, że uważają za bardziej wskazane wędrować 2 klm. na jakieś ugory, aniżeli zakasać szybko rękawy i przygotować pod trening własne.

Ale praca pracą, a trenować rzeczywiście trzeba. Trzeba by było w tym pomóc naszym przyjaciołom.

WSPÓLNA NARADA

Po długich naradach postanowiliśmy wspólnie zwrócić się do Związkowca — Zrywu z prośbą, aby w soboty po szkole i w niedzielę rano, piłkarze ze Srebrnej mogli trenować do chwili wykończenia swego boiska w Parku Ludowym na boisku Związkowca — Zrywu. Prośbie naszej Związkowiec — Zryw chyba nie odmówi, ale w niczym to nie może opóźnić wykończenia boiska w Srebrnej — uradziliśmy wspólnie.

Gawęda nasza przeciąga się.. Na dworze zapada już szary zmierzch, drzwi świetlicy wciąż otwierają się i przybywają nowi słuchacze i to nie tylko młodzi ale i starsi. Wszyscy z zainteresowaniem słuchają naszej pogawędki na różne tematy sportowe, dowiadują się, kto jest Dumbadze i wysłuchują różnych ciekawostek z życia naszych sławnych sportowców, z pałającymi oczyma i wypiekami na twarzy... Gdyby tak stać się sławnym jak np.: Kusociński, Heliasz lub Gierutto marzył może nie jeden z tych Józków i Franków i będzie już odtąd myślał o tym częściej stając na starcie Biegów Narodowych, lub biorąc kulę czy dysk do ręki.

CEL NASZEJ WYCIECZKI

To był cel tej wycieczki. Cel dla którego warto poświęcić jeszcze nie jedno popołudnie i wytrząść się troszkę po polnych drogach, od których wielu jeszcze naszych działaczy sportowych tak jakoś wciąż dziwnie stroni, opóźniając tym samym upowszechnienie kultury fizycznej i opóźniając poprawę naszych wyników oraz rekordów.

Zd. Królewski.

Rozdanie nagród

uczestnikom „Wyścigu Pokoju"

PRAGA. — W środę po południu odbyło się w Pradze, w pięknie udekorowanej sali w domu im. Tyrsa — założyciela czechosłowackiego Sokoła, uroczyste rozdanie nagród uczestnikom Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa—Praga.

Na uroczystości obecna była delegacja polska, która przybyła do Pragi z okazji zakończenia wyścigu. W skład delegacji wchodzą: przedstawiciel prezydium GKKF — wicemin. Kożusznik, przedstawicielka Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — wiceminister Stachelska i delegat CRZZ — Dołowy. Obecny był również radca Ambasady Polskiej w Pradze — Chachanowicz. W uroczystości wzięli także udział: wiceprzewodniczący Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej — Pokorny, prezydent miasta Pragi — dr Vacek, starosta COS — Truhlar, przedstawiciel Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju — Hejzlar oraz z ramienia organizatorów wyścigu: „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — redaktorzy Weber i Dolejsi.

Na wstępie uroczystości powitał zebranych wiceprzew. Pokorny podkreślając w krótkim przemówieniu doniosłe znaczenie tegorocznego III międzynarodowego wyścigu Warszawa—Praga który był wielką manifestacją na rzecz Pokoju i braterstwa ludzi pracy.

W imieniu Ambasady Polskiej w Pradze przemawiał radca Chachanowicz, a następnie zabrali głos przedstawiciele „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava": Weber i Dolejsi. Serdeczne braterskie pozdrowienia w imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przekazała wszystkim uczestnikom wyścigu wicemin. Sztachelska. Następnie witani oklaskami zebranych, zabierali głos przedstawiciele wszystkich ekip kolarskich biorących udział w wyścigu. Mówcy podkreślali zgodnie wielkie znaczenie wyścigu dla umocnienia wspólnego frontu walki o Pokój. Wszyscy mówcy kończyli swoje wypowiedzi okrzykami na cześć Pokoju i solidarności mas pracujących całego świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

Na zakończenie uroczystości odbyło się rozdanie nagród. Puchar przechodni „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" otrzymał zwycięski zespół Czechosłowacji. Drużyna czechosłowacka otrzymała również nagrodę Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Ponadto wszystkie ekipy otrzymały upominki od czechosłowackich państwowych zakładów pracy, które objęły patronat nad poszczególnymi zespołami. Zespół polski był pod opieką Państwowych Zakładów „Tatra".

Wieczorem wszyscy uczestnicy wyścigu podejmowani byli kolacją przez przewodniczącego Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej — gen. Svobodę.

Dziś odbędzie się okrężny wyścig ulicami Pragi, tzw. Criterium na dystansie 90 km, z 8 punktowanymi finiszami. W zawodach tych wezmą udział prawie wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju.

Zawodnik Polonii Francuskiej Sowa odleciał w czwartek samolotem do Francji, gdzie weźmie udział w 8-etapowym wyścigu, który rozpoczyna się w sobotę w Lyonie. Do wyścigu tego zgłosiło się 300 kolarzy, przy czym dopuszczono tylko 100, a wśród nich Sowę. Doskonały Polak zawdzięcza to wyróżnienie wynikom, uzyskanym w czasie ostatniego wyścigu.

Tenisiści rumuńscy

przyjeżdżają do Łodzi

Wczoraj ŁOZT otrzymał zawiadomienie z Warszawy, że tenisowa reprezentacja Rumunii rozgrywająca obecnie w Stolicy międzypaństwowy mecz z reprezentacją Polski, w poniedziałek przyjedzie do Łodzi.

Wraz z tenisistami rumuńskimi przyjedzie również do Łodzi nasza reprezentacja państwowa, która rozegra z gośćmi szereg spotkań towarzyskich na kortach ŁKS Włókniarza o godzinie 16.

Dziś i jutro

sportowej Łodzi

Dzisiaj o godzinie 16.00 w łódzkim „Ognisku" (Moniuszki 4) rozpoczynają się okręgowe indywidualne mistrzostwa szermiercze w bagnecie.

Te niezwykle ciekawie zapowiadające się zawody odbywać się będą systemem pucharowym i prawdopodobnie dostarczą nam wielu emocji.

Musimy nadmienić, że są to pierwsze tego rodzaju mistrzostwa nie tylko w Łodzi, ale w Polsce.

Dział oficjalny

Komunikat koła trenerów

Zawiadamia się wszystkich trenerów i instruktorów oraz wszystkich tych, którzy ukończyli kurs w kwietniu br. w Łodzi, o zebraniu rocznym w dniu 16 maja o godz. 19 w lokalu ŁOZB przy ul. Piotrkowskiej 67-6.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Mecz o mistrzostwo

Ligi Szczypiorniaka

W niedzielę, dnia 14 maja br. o godzinie 11 na stadionie przy Al. Unii 2 zostanie rozegrany ciekawy mecz o mistrzostwo Ligi Szczypiorniaka pomiędzy drużynami ZKS „Kolejarz" (Gniezno) — ŁKS „Włókniarz".

Ceny biletów zniżone.

Ciekawy mecz

o mistrzostwo A kl. ŁOZPN

W niedzielę, dnia 14 maja br. o godzinie 17, na stadionie, przy Al. Unii 2 odbędzie się bardzo ciekawy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo A klasy ŁOZPN pomiędzy ZKS „Związkowiec-Zryw" (Łódź) — ŁKS „Włókniarz". Będzie to jedno z najciekawszych spotkań piłkarskich A klasy.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	219-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakl. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-17158

Melioracja

potężny czynnik rozwoju rolnictwa

Melioracje są potężnym czynnikiem przeobrażenia przyrody, są potężną dźwignią rozwoju rolnictwa.

Na obecnym etapie rozwoju rolnictwa w Polsce, którego produkcja wzrośnie w Planie 6-letnim o 50 proc. i przy wzmożonej akcji hodowlanej, która w Planie 6-letnim przewiduje wzrost pogłowia bydła o 60 proc. — zagadnienie melioracji nabiera szczególnego znaczenia.

Problem melioracji i regulacji stosunków wodnych jest w Polsce Ludowej — w przeciwieństwie do rządów Polski przedwrześniowej, które mało dbały o rozwój gospodarczy wsi — w pełni doceniany. Państwo nasze łoży rocznie na melioracje olbrzymią sumę około 6 miliardów zł. Dzięki melioracjom, którymi objęto dotychczas obszar ponad 2 miliony ha gruntów i około 1,200 tys. ha łąk oraz konserwacji urządzeń melioracyjnych, zyskujemy roczne nadwyżki plonów wartości około 72 miliardów zł. Osiąganie takich dochodów jest — rzecz jasna — uwarunkowane kontynuowaniem rozpoczętych prac i ciągłą troskliwą konserwację rzek, kanałów, rowów i tp. Brak konserwacji bowiem doprowadziłby w ciągu zaledwie 12 lat do całkowitego zaprzepaszczenia tych nadwyżek.

Prowadzenie stałych, planowych prac konserwacyjnych wymaga jednak, prócz pomocy pieniężnej i technicznej państwa, również pełnej mobilizacji całego społeczeństwa wiejskiego, młodzieży SP i ZMP oraz poszczególnych organizacji na terenie wsi, do akcji robót wodno-melioracyjnych.

Trzeba wysiłku zespołowego, by przeprowadzić skutecznie regulację zabagnionych łąk, pastwisk i podmokłych gruntów; trzeba masowego udziału całego zainteresowanego w tej akcji społeczeństwa chłopskiego w pracach nad osuszaniem i nawadnianiem naszych pól i łąk.

Co może zdziałać zbiorowy czyn, widzimy najlepiej na przykładzie Związku Radzieckiego, gdzie wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa zmienia się koryta i bieg rzek, nawadnia olbrzymie, stepowe obszary Azji Środkowej i osusza w rekordowym tempie bagna Białorusi. Kołchoźnicy radzieccy potrafili np. wybudować w ciągu kilku zaledwie tygodni wielki kanał fergański o kubaturze 17 miln. mtr. sześć., uzyskując przez te prace 500 tys. ha nowych pól bawełnianych i 63 tys. ha nowych użytków rolnych. Jak olbrzymiego rozmachu nabierają w Związku Radzieckim prace nad regulacją stosunków wodnych, świadczy fakt, że w ciągu najbliższych 10 lat zostanie w ZSRR zmeliorowane ponad 10 milionów ha.

W Polsce, która stoi jeszcze pod względem stopnia zmeliorowania kraju daleko w tyle za naszymi sąsiadami: Związkiem Radzieckim czy Czechosłowacją, **zagadnienie melioracji jest przez społeczeństwo coraz lepiej rozumiane i doceniane.** Wieś zaczyna obecnie widzieć, jak wielkie korzyści dają zabiegi melioracyjne: oczyszczenie, konserwacja rowów, kanałów i strug, zaprowadzenie drenowania, co gwarantuje większe plony.

Podjęta przez państwo planowa akcja mobilizująca cały aparat terenowy do wytężonej pracy na odcinku wodno-melioracyjnym spotkała się z masową inicjatywą ludności wiejskiej w postaci Czynów Melioracyjnych. Czyny Melioracyjne podejmowane są przez setki gromad z naszego kraju. **Są one dowodem zrozumienia przez wieś doniosłości zagadnienia regulacji stosunków wodnych dla gospodarki rolnej, dla walki o podniesienie produkcji rolnej.**

Jako pierwsza w Polsce podjęła Czyn Melioracyjny i wezwała do współzawodnictwa wszystkie gromady z całego kraju gromada Kossobudy pow. chojnickiego w woj. pomorskim. Oto, co czytamy w uchwale gromady Kossobudy:

„Dla uczczenia 6 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego przez włączenie się dobrowolną pracą do Planu 6-letniego w pierwszym roku jego realizacji, dla rozbudowy Polski Ludowej, w pełni świadomi korzyści wynikających z urządzeń wodno-melioracyjnych oraz w celu ugruntowania w Polsce socjalizmu — zobowiązujemy się wykonać w ramach Czynu Melioracyjnego od 10. 5. do 10. 6. 1950 r.: regulację 2 km rzeki o kubaturze 10 tys. mtr. sześć. i jako długofalowe zobowiązanie wykonać w roku bieżącym 3 km, nowych kanałów o kubaturze 15 tys. mtr. sześć. na terenie 900 ha łąk."

Wezwanie Kossobud podejmują gromady wszystkich województw i powiatów. Dotychczas podjęło Czyny Melioracyjne około 2 tys. gromad, z tego w samym woj. poznańskim i wrocławskim ponad 900 gromad. Ruch współzawodnictwa w zakresie wykonania prac melioracyjnych przybiera coraz szersze rozmiary.

Rośnie entuzjazm pracy dla dobra całej gromady, gminy, dla całego kraju — rośnie wkład w budowę zelektryfikowanych, murowanych wsi i uprzemysłowionych, nowoczesnych miast.

Hasłem tegorocznego Czynu Melioracyjnego jest: „konserwacja urządzeń wodno - melioracyjnych — to podniesienie dobrobytu chłopa i robotnika przez zwiększenie plonów". Pod hasłem tym rozumiemy nie tylko jednorazową i krótkofalową akcję. Zagadnienie konserwacji urządzeń melioracyjnych wymaga ciągłości. Nie wystarczy tylko oczyścić rów, czy strugę na łące. Trzeba następnie łąkę tę zagospodarować, trzeba — jak głosi inne hasło Czynu Melioracyjnego — „zacząć i skończyć". Ten jednak moment w wielu gromadach i gminach nie jest jeszcze należycie doceniamy. Nie doceniają zagadnienia ciągłości, systematycznego prowadzenia robót melioracyjnych wiele rad narodowych w terenie, nie doceniają niektóre placówki administracyjne i często sami chłopi. I tak np. w ramach tzw. robót szarwarkowych nie uwzględnia się prawie (zaledwie 5—10 proc.) prac melioracyjnych, a tylko roboty przy naprawie dróg itp.

A mamy przecież w dziedzinie melioracji poważne zaległości, spowodowane zaniedbaniem kapitalistycznych rządów, które trzeba odrabiać systematycznie, nieprzerwanie. Wszyscy chłopi winni rozumieć, że do wysiłku finansowego państwa musi być dołączony gromadny wysiłek fizyczny wsi, szerokich mas ludności wiejskiej.

Zagadnienie melioracji ma dla rozwoju rolnictwa w Polsce i wykonania zadań, postawionych przed rolnictwem w Planie 6-letnim olbrzymie znaczenie. I właśnie m. in. oczyszczone i uregulowane rzeki, kanały i rowy melioracyjne dają rolnictwu gwarancję wykonania tego planu, który zakłada w Polsce fundamenty socjalizmu, który da jej dobrobyt i kulturę.

K. D.